

AFGANISTAN, IRAK, CZAD – CO MAMY Z MISJI? BILANS ZYSKÓW I STRAT. PERSPEKTYWY

*Katarzyna
Hołdak,
Anna
Konarzewska*

OD ZAKOŃCZENIA II WOJNY ŚWIATOWEJ POLSKA NALEŻY DO CZŁÓWKI PAŃSTW AKTYWNIIE UCZESTNICZĄCYCH W POKOJOWYCH MISJACH WOJSKOWYCH ONZ¹. NIEZMIENNIE UZNAJE PRIORYTETOWĄ ODPOWIEDZIALNOŚĆ RADY BEZPIECZEŃSTWA ONZ ZA UTRZYMANIE STABILNOŚCI I BEZPIECZEŃSTWA MIĘDZYNARODOWEGO, JAK RÓWNIEŻ WŁĄCZA SIĘ W OPERACJE PRZYWRACANIA I UTRZYMYWANIA POKOJU POD EGIDĄ NARODÓW ZJEDNOCZONYCH (NP. W SYRII CZY LIBANIE). JEDNOCZEŚNIE POLSKA UWAŻA ZA NIEZBĘDNE ANGAŻOWANIE SIĘ W DZIAŁANIA STABILIZACYJNE, POLICYJNE I HUMANITARNE POD EGIDĄ SOJUSZU PÓŁNOCNOATLANTYCKIEGO (NP. W IRAKU, AFGANISTANIE, PAKISTANIE) ORAZ UNII EUROPEJSKIEJ (NP. W BOŚNI I HERCEGOWINIE, CZADZIE). RP BIERZE RÓWNIEŻ UDZIAŁ W DOWODZONYCH PRZEZ USA OPERACJACH „KOALICJI CHĘTNYCH” W IRAKU („IRACKA WOLNOŚĆ”) I AFGANISTANIE („TRWAŁA WOLNOŚĆ”), MAJĄCYCH NA CELU BUDOWĘ BARDZIEJ BEZPIECZNEGO ŚWIATA, W KTÓRYM RESPEKTOWANE SĄ PRAWA CZŁOWIEKA I PORZĄDEK DEMOKRATYCZNY. OBECNIE POZA GRANICAMI KRAJU W MISJACH SŁUŻY OKOŁO 3,5 TYS. POLSKICH ŻOŁNIERZY.

Partycypacja w działaniach stabilizacyjnych pod egidą ONZ, NATO, UE i USA jest świadectwem troski i poczucia odpowiedzialności Polski za wnoszenie wkładu w pokój i bezpieczeństwo globalne. Zagrożenia asymetryczne, m.in. terroryzm, proliferacja broni masowego rażenia czy istnienie „państw upadłych”, nakładają się, przenikają i oddziałują wzajemnie,

stwarzając nowe wyzwania dla bezpieczeństwa międzynarodowego. Polska stoi na stanowisku, że niestabilności pojawiające w innych częściach świata, zwłaszcza tam, gdzie mamy do czynienia z organizacjami terrorystycznymi, ruchami ekstremistycznymi i fundamentalistycznymi oraz przestępczością zorganizowaną (handlem ludźmi, bronią, narkotykami itd.), mogą w szybkim tempie rozprzestrzeniać się, a tym samym przenikać do Europy i wpływać na poziom bezpieczeństwa kontynentu. Niezbędna jest więc pomoc społeczności międzynarodowej, przede wszystkim wysoko rozwiniętych państw członkowskich UE i NATO, czyli organizacji, których Polska jest aktywnym i solidarnym członkiem, we wspieraniu mechanizmów propaństwowych i procesów demokratycznych w regionach kryzysowych. Obliguje to Polskę do podejmowania odpowiedniego wysiłku adaptacyjnego wewnątrz państwa, by stawić czoła wymienionym wyzwaniom. Oznacza również konieczność gospodarczo-społecznego i wojskowego zaangażowania się politycznego w rozwiązywanie problemów bezpieczeństwa w skali globalnej, w regionach położonych daleko od granic kraju, gdzie RP nie posiada bezpośrednich, strategicznych dla polityki bezpieczeństwa interesów. Stąd też wynika udział Polski w odbudowie Iraku i Afganistanu, jak również działaniach stabilizacyjnych w Czadzie.

O ile obecność w misjach ONZ i UE nie budzi większych kontrowersji, o tyle wsparcie dla ekspedycji amerykańskich pozostaje w Polsce tematem dyskusyjnym. Między kregami politycznymi a opinią publiczną istnieje zasadnicza różnica zdań co do celowości wysyłania polskich żołnierzy w odległe regiony świata, jak również rzeczywistych powodów ponoszenia wynikających z tego zaangażowania obciążeń przez budżet RP. Konsekwencją tego stanu rzeczy jest systematycznie podnoszone pytanie o bilans strat i zysków z udziału w misji irackiej czy słuszność kierowania polskiego kontyngentu do działań bojowych w najbardziej niebezpiecznych, wschodnich prowincjach Afganistanu.

1) W 1953 r. Polska została zaproszona do udziału w Międzynarodowej Komisji Nadzoru i Kontroli monitorującej przestrzeganie rozejmu na Półwyspie Koreańskim. Zwarte oddziały Wojska Polskiego uczestniczą w operacjach pokojowych ONZ od października 1973 r. Po raz pierwszy polskie jednostki wojskowe podjęły służbę w operacji UNEF II (*UN Emergency Force II*) w Egipcie (Polska Wojskowa Jednostka Specjalna).

I. POLSKA W MISJI IRACKIEJ

Udział Polski najpierw w interwencji zbrojnej, a następnie w misji stabilizacyjnej w Iraku daleko wykracza poza jej zobowiązania sojusznicze, zwłaszcza wynikające z Artykułu 5 Traktatu Waszyngtońskiego. Zaangażowanie to miało trojakie motywy.

Pierwszy z nich miał na celu przywrócenie wolności i demokracji Irakijczykom. Motyw drugi dotyczył umocnienia sojuszu ze Stanami Zjednoczonymi². W ten sposób Polska chciała podtrzymać szczególne, bliskie relacje sojusznicze z państwem postrzeganym od momentu starań o członkostwo w NATO jako strategiczny partner i gwarant bezpieczeństwa RP. W zamyśle władz miało to być przede wszystkim świadectwo lojalności ze strony państwa polskiego, otwierające nam drzwi do wąskiego kręgu państw mających uprzywilejowane relacje z Waszyngtonem³. Wsparcie dla Amerykanów w trudnej misji irackiej było też swoistym zabiegiem dyplomatycznym obliczonym na przyszłość – włączając się w działania zbrojne w państwie irackim, Polska miała nadzieję, że jeśli znajdzie się kiedykolwiek w potrzebie, będzie mogła liczyć na wzajemność i wsparcie obronne ze strony Waszyngtonu.

Włączenie się do działań stabilizacyjnych w Iraku było dobrą okazją do udowodnienia, że Polska jest lojalnym partnerem, gotowym zaangażować się w akcje sojusznicze nawet wówczas, gdy nie posiadają autoryzacji NATO. RP miałyby być zatem postrzegana jako kraj skutecznie i sprawnie angażujący się w operacje na dużą skalę poza swoim tradycyjnym obszarem geopolitycznego oddziaływania i interesów⁴.

Przystąpienie do powołanej przez prezydenta USA George'a W. Busha „koalicji chętnych”, mającej na celu obalenie reżimu Saddama Husajna, było pojmowane jako długoterminowa inwestycja w bezpieczeństwo wspólnoty międzynarodowej w kontekście globalnej wojny z terroryzmem⁵. Wymiar strategiczny był zatem zgodny z polskim interesem bezpieczeństwa i przekonaniem o konieczności globalnego podejścia do problematyki bezpieczeństwa międzynarodowego⁶.

Ponadto w polskich kręgach politycznych panowało przekonanie, że po obaleniu Husajna i demokratyzacji Iraku możliwa będzie szybka odbudowa tego państwa i jego reintegracja z systemem międzynarodowym. Powstała

w ten sposób nowa sytuacja powinna przynieść Polsce – państwu aktywnie zaangażowanemu w całą operację – wymierne korzyści, zwłaszcza gospodarcze, w stosunkach z USA (m.in. inwestycje amerykańskie w Polsce) i nowym Irakiem (kontrakty na odbudowę kraju, uzbrojenie irackiej armii, wydobycie irackiej ropy itd.).

Z perspektywy czasu wiele z tych celów i dążeń uległo negatywnej weryfikacji. Wraz z końcem 2007 r. zapadła ostateczna decyzja o wycofaniu polskich Sił Zbrojnych z Iraku do końca października 2008 r. i zmianie charakteru naszej obecności w tym państwie na doradczo-gospodarczy.

Zaangażowanie Polski w interwencję zbrojną i misję stabilizacyjną w Iraku

Polska jest zaangażowana w operację „Iracka wolność” (*Iraqi Freedom*) od marca 2003 r. Misja ta ma charakter głównie wojskowy i jest prowadzona w ramach sił koalicyjnych pod przewodnictwem USA. Jej zadaniem jest przede wszystkim przywrócenie normalnych warunków życia Irakijczykom i zapewnienie bezpieczeństwa ludności cywilnej, stabilizacja sytuacji wewnątrz państwa, w tym budowa nowych, demokratycznych struktur administracji centralnej i lokalnej, jak również odbudowa zniszczonej wojną

-
- 2) J. Czaputowicz, *Zaangażowanie w Iraku a polska polityka europejska*, „Polska w Europie”, nr 3(47), 2004, s. 20.
 - 3) O. Osica, *Irak – co dalej?*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny”, nr 1, 2006, s. 20.
 - 4) T. Otłowski, *Polska a Irak. Co dalej z polską misją w Iraku?*, „Biuletyn Opinii”, Fundacja Aleksandra Kwaśniewskiego „Amicus Europae”, grudzień 2007, s. 5, <<http://www.kwasniewskialeksander.pl/foundationa.php>>.
 - 5) M. Wągrowska, *Udział Polski w interwencji zbrojnej i misji stabilizacyjnej w Iraku*, Centrum Stosunków Międzynarodowych, „Raporty i Analizy”, nr 12, 2004, s. 5-6.
 - 6) M. Rędziniak, *Militarno-administracyjne wsparcie nowych władz irackich*, [w:] *Irak 2004. Ku normalności*, Materiały z konferencji naukowej zorganizowanej z inicjatywy i pod patronatem Ministra Obrony Narodowej, AON 2004, s. 64.

infrastruktury przemysłowej, komunalnej i komunikacyjnej. Podstawą prawną funkcjonowania misji są rezolucje Rady Bezpieczeństwa ONZ⁷.

Podczas konferencji londyńskiej, która odbyła się 1 maja 2003 r., Polska otrzymała propozycję objęcia kontroli wojskowej nad jednym z czterech sektorów Iraku (centralno-południowym), ustanowionych rezolucją Rady Bezpieczeństwa nr 1483 (23 maja 2003 r.). Tym samym 3 września 2003 r. RP przejęła dowództwo nad Wielonarodową Dywizją Centrum-Południe (*Multinational Division Central-South*, MDCS), liczącą wówczas 8,5 tys. żołnierzy z 24 krajów oraz 2,5 tys. żołnierzy Polskiego Kontyngentu Wojskowego (PKW). Od 1 lutego 2008 r. w Międzynarodowych Siłach Stabilizacyjnych służy już X zmiana PKW pod dowództwem gen. dyw. Andrzeja Malinowskiego. W regionie misji, obejmującym iracką prowincję Kadisija (z bazą Echo)⁸, przebywa obecnie około 1600 żołnierzy z ośmiu państw sojuszniczych⁹, w tym około 900-osobowy kontyngent z Polski¹⁰. W czasie trwania misji (2003-2007) śmierć w Iraku poniosło 22 polskich żołnierzy.

Cele misji PKW w Iraku, a także jej charakter ulegały w ciągu pięciu ostatnich lat licznym zmianom¹¹. Obecna, X zmiana, podobnie jak poprzednia – IX, wypełnia zadania o charakterze szkoleniowo-doradczym i stabilizacyjnym. Dodatkowo odpowiada za wygaszenie naszej obecności wojskowej w tym państwie oraz wycofanie stamtąd sił i środków PKW do kraju.

Początkowo zakładano, iż misja iracka potrwa rok (dwie zmiany) i po ustabilizowaniu sytuacji w regionie (przeszkoleniu lokalnych sił bezpieczeństwa oraz odbudowie struktur administracyjnych) zostanie wycofana. Szybko jednak okazało się, że planów tych nie uda się zrealizować. Po obaleniu reżimu Saddama Husajna w Iraku wybuchła wojna domowa o władzę, w tym na tle religijnym. Z dowodzonej przez Polskę wielonarodowej Dywizji w 2004 r. wycofało się 7 państw, a siły koalicyjne poniosły liczne porażki w utrzymaniu kontroli nad wyznaczonym obszarem. Pierwsze sygnały o możliwości wycofania PKW z Iraku pojawiły się w 2005 r. Ostatecznie jednak dopiero 18 grudnia 2007 r. Rada Ministrów skierowała do Prezydenta RP, Lecha Kaczyńskiego, wniosek o zakończenie 31 października 2008 r. udziału polskiego kontyngentu w operacji „Iracka wolność”¹². Po tym okresie Polska rozważa możliwość zwiększenia w Iraku liczby ekspertów z trzech do około 20 służących w natowskiej misji

szkoleniowej (*NATO Training Mission-Iraq*). Celem jest m.in. szkolenie irackich sił bezpieczeństwa w utworzonym przez NATO Centrum Edukacji, Szkolenia i Doktryn w Ar Rustamiyah. W działaniach Sojuszu w Iraku Polska uczestniczy od lutego 2005 r.

Decyzja o wycofaniu PKW z Międzynarodowych Sił Stabilizacyjnych jest przede wszystkim wynikiem osiągnięcia zasadniczych celów wojskowo-politycznych omawianej operacji¹³. Polska w pełni wywiązała się ze zobowiązań

-
- 7) Są to rezolucje nr 1483 (22 maja 2003), nr 1511 (16 października 2003), nr 1546 (8 czerwca 2004), nr 1637 (8 listopada 2005), nr 1723 (17 listopada 2006). 18 grudnia 2007 r. RB ONZ przyjęła rezolucję nr 1790, na mocy której mandat sił wielonarodowych został przedłużony do końca 2008 r.
 - 8) Obszar odpowiedzialności MDCS ulegał kilkakrotnie zmianie. Do końca lipca 2004 r. obejmował pięć prowincji: Karbala, Babil, Wasit, Nadżaf i Kadisija. Od sierpnia do listopada 2004 r. trzy prowincje: Karbala, Babil, Wasit. Od listopada 2004 r. do stycznia 2006 r. trzy prowincje: Karbala, Babil, Kadisija. Natomiast od 5 stycznia 2006 r., po przekazaniu prowincji Babil Amerykanom, obszar odpowiedzialności polskich jednostek wojskowych obejmował początkowo tylko dwie prowincje: Wasit i Kadisija, obecnie zaś jedną – Kadisija.
 - 9) USA (100 żołnierzy), Mongolia (100), Armenia (88), Rumunia (64), Ukraina (61), Bośnia i Hercegowina (36), Litwa (6), Łotwa (2) – stan na 31 stycznia 2008 r.
 - 10) Dodatkowych 300 żołnierzy w kraju jako odwód.
 - 11) Zmiany I, II i III miały charakter stabilizacyjny; zmiany IV, V, VI wypełniały zadania stabilizacyjno-szkoleniowe; zmiany VII i VIII – doradczo-szkoleniowe. Podczas VIII zmiany PKW koncentrował się na przygotowaniu irackich sił bezpieczeństwa do prowadzenia samodzielnych działań i stworzeniu warunków pozwalających na przekazanie odpowiedzialności za bezpieczeństwo prowincji władzom irackim. W konsekwencji PKW zaprzestał wykonywania zadań o charakterze stabilizacyjnym, choć w związku z licznymi ostrzałami raketowymi bazy oraz pogorszeniem się sytuacji bezpieczeństwa w regionie operacji w maju 2007 r. nastąpił częściowy powrót do zadań o charakterze bojowym.
 - 12) Wniosek ten został zaaprobowany w Postanowieniu Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego z 21 grudnia 2007 r.
 - 13) Zdaniem Ministra Obrony Narodowej Bogdana Klichy, „istnieją trzy zasadnicze elementy, które będą decydowały o politycznym kontekście zakończenia naszej obecności w Iraku. Pierwszym jest przekazanie stronie irackiej nadzoru nad prowincją,

wobec koalicjantów, zwłaszcza Amerykanów. Względnie stabilne warunki bezpieczeństwa pozwalają na przekazanie odpowiedzialności za prowincję Kadiśija lokalnym władzom i irackim siłom bezpieczeństwa. Rokowania co do tego, że sytuacja po wycofaniu sił międzynarodowych pozostanie w tym rejonie stabilna, są pozytywne. Uznana za najlepiej wyszkoloną przez PKW 8. Dywizja Armii Irackiej zasadniczo osiągnęła wymagany poziom zdolności operacyjnych, a więc może samodzielnie podejmować działania na rzecz utrzymania pokoju w prowincji.

Proces wycofania PKW wpisuje się w tegoroczne plany zmniejszenia obecności wojskowej w Iraku innych państw koalicyjnych, w tym USA i Wielkiej Brytanii. Kontyngent amerykański, zgodnie z założeniami jego dowódcy, gen. Davida Petraeusa, ma zostać zmniejszony ze 160 tys. do 130 tys. żołnierzy¹⁴, kontyngent brytyjski zaś – o ponad 50 proc. Z Iraku wycofane zostaną również siły australijskie. Warto zauważyć, że redukcje te wiążą się z poprawą sytuacji bezpieczeństwa w skali całego kraju oraz rosnącymi zdolnościami irackich sił (armia, policja) do przejmowania odpowiedzialności za państwo. Nie mniej istotny jest aspekt nadania rządowi irackiemu większej swobody działania w prowadzeniu polityki wewnętrznej i zagranicznej. Ponadto władze w Bagdadzie nie przewidują obecnie zwrócenia się do ONZ z prośbą o przedłużenie mandatu sił wielonarodowych operujących w Iraku poza rok 2008.

Tegoroczne wydatki RP na misję iracką zaplanowano na 180 mln PLN. Łącznie sześcioletnia obecność Polski w Iraku będzie kosztowała budżet państwa ponad 1 mld PLN. Należy przy tym pamiętać, że część kosztów związanych m.in. z transportem, wyposażeniem (uzbrojeniem) oraz zaopatrzeniem pokrywamy nie my sami, lecz Amerykanie. Natomiast polska pomoc rozwojowa dla Iraku wyniosła w 2006 r. ponad 1,5 mln PLN, a w 2007 r. – 1 mln PLN¹⁵. Dodatkowo PKW angażuje się w realizację licznych projektów Grupy Współpracy Cywilno-Wojskowej (CIMIC), które mają zapewnić rozwój Iraku i poprawę warunków bytowych jego mieszkańców po wycofaniu sił koalicyjnych. Projekty te są w głównej mierze finansowane ze środków amerykańskich, ale również Polska ma w nich swój udział (w 2007 r. w prowincji Kadiśija wydano na 124 projekty CIMIC ponad 11,5 mln USD¹⁶). Dotyczą one odbudowy i rozwoju w zakresie edukacji, elektryfikacji, stacji uzdatniania wody, kanalizacji i rolnictwa. Mają również na celu podnoszenie bezpieczeństwa publicznego, ochronę dóbr kultury narodowej, rozdział pomocy

humanitarnej oraz wspieranie szeroko pojętego rozwoju gospodarczego państwa.

Warto podkreślić, że realizowane w ramach Dywizji projekty polskiej CIMIC od początku cechowała duża efektywność, dobra organizacja pracy, całościowe podejście do pomocy miejscowej ludności oraz kompleksowość rozwiązywanych problemów ekonomicznych i społecznych w rejonie odpowiedzialności. Aktywność Grupy przyczyniła się także do napływu znaczącej pomocy humanitarnej od różnych państw i organizacji międzynarodowych. Pozwoliło to na systematyczną poprawę warunków życia lokalnej ludności, a tym samym budowę pozytywnego wizerunku żołnierzy RP w oczach mieszkańców i władz irackich.

Doświadczenia z misji irackiej – co mamy z Iraku?

Trudno nie zgodzić z opinią Marii Wągrowskiej, że „przystąpienie do operacji irackiej i udział w jej kolejnych fazach jest [...] bodajże najbardziej kontrowersyjnym przedsięwzięciem w polityce zagranicznej i bezpieczeństwa Polski od 15 lat”¹⁷. Jednoznaczna ocena polskiego

którą w tej chwili zarządzamy. [Drugim jest to, że] stronie amerykańskiej musimy przekazać odpowiedzialność wojskową za tę część Iraku. Trzecim elementem jest rozwiązanie naszej współpracy w ramach dywizji wielonarodowej z naszymi partnerami i sojusznikami wchodzącymi w skład tej dywizji. Niektóre z tych kontyngentów mają charakter śladowy. Jednak utrzymanie z tymi partnerami dobrych relacji jest sprawą o znaczeniu zasadniczym”. Wypowiedź Ministra Obrony Narodowej Bogdana Klichy przed połączonymi Komisją Obrony Narodowej i Komisją Spraw Zagranicznych, „Biuletyn z posiedzenia Komisji Obrony Narodowej (nr 4) i Komisji Spraw Zagranicznych (nr 7)” (tekst bez autoryzacji), Kancelaria Sejmu, Biuro Komisji Sejmowych, nr 130/VI kad., 09 stycznia 2008 r.

14) Zgodnie z planami USA do połowy 2008 r. z Iraku zostanie wycofanych 4-5 brygad bojowych (z obecnych 19).

15) Suma ta nie obejmuje pomocy udzielanej uchodźcom, stypendiów naukowych, bezpłatnego przekazania nadwyżek sprzętu i uzbrojenia z MON.

16) *Rok CIMIC*, „Polska Zbrojna”, nr 2(573), 13.01.2008, s. 8.

17) M. Wągrowska, *Udział Polski w interwencji zbrojnej...*, s. 3.

zaangażowania w tę misję jest w związku z tym niemożliwa. Nie sposób zwłaszcza stwierdzić, czy bilans zysków i strat jest pozytywny, negatywny czy bliski zeru, ponieważ nie wszystkie skutki podjętych działań i decyzji ujawniły się już w pełni. Ich konsekwencje będziemy obserwowali w długim okresie, wobec czego całościowego zestawienia będzie można dokonać dopiero z perspektywy kilku lat wstecz.

W bardzo dużym uproszczeniu można obecnie postawić tezę, iż korzyści wojskowe z udziału w ekspedycji irackiej są pozytywne, na polu politycznym – co najmniej wątpliwe, na płaszczyźnie gospodarczej zaś – niewielkie.

Wśród pozytywnych elementów misji irackiej w wymiarze wojskowym należy wymienić indywidualne osiągnięcia dowódców wszystkich szczebli, związane ze zdobyciem nowych umiejętności dowodzenia w ekstremalnych warunkach, podejmowaniem operacji sojuszniczych, w tym we współdziałaniu z największymi armiami członków NATO, i wspólnym budowaniem wielonarodowych sił pokojowych. Warto zwrócić uwagę, że po raz pierwszy w powojennej historii RP polscy dowódcy wojskowi odpowiadali w pełni samodzielnie za funkcjonowanie tak dużej formacji wojskowej, jak dywizja, w dodatku o charakterze międzynarodowym. W opinii Stanisława Kozieja dowodzenie dywizją dało nam najwięcej doświadczeń i korzyści operacyjnych. Wprowadziło Polskę do „pierwszej ligi” państw, które mają praktyczne, a nie tylko ćwiczebne doświadczenie w dowodzeniu dużymi zgrupowaniami międzynarodowymi w złożonym i wymagającym środowisku¹⁸. Polska sprawdziła się w wyznaczonej jej roli, a tym samym zyskała uznanie i zaufanie wielu krajów, które oddały swoje siły pod jej komendę.

W operacji irackiej wzięły udział różne rodzaje Sił Zbrojnych RP (jednostki bojowe, transportowe, logistyczne, saperskie, komponent dowódczy), dlatego była ona poważnym i unikatowym sprawdzianem dla całej polskiej armii. Test ten wypadł prawie dobrze. Misja iracka wykazała jednak liczne braki, zwłaszcza w strategicznym transporcie lotniczym i morskim, oraz niedociągnięcia w polskiej armii. „Wojsko działające długotrwale w strefie działań partyzanekich musi dysponować rozbudowanym wsparciem lotniczym w postaci śmigłowców sanitarno-ewakuacyjnych oraz wsparcia (działania w dzień i w noc), nowoczesną łącznością i rozpoznaniem, dobrą logistyką i odpowiednimi pojazdami do poruszania się po niebezpiecznym obszarze” – podkreśla Norbert Bączyk¹⁹. Misja iracka ukazała więc

nowe wyzwania dla wojska i taktyki jego działania w operacjach ekspedycyjnych, realizowanych w warunkach wojny domowej czy partyzanckiej. Doświadczenia zdobyte w ten sposób wpłynęły na kierunki przebudowy i modernizacji polskich Sił Zbrojnych, zwłaszcza tworzenia mobilnych sił operacyjnych.

Udział polskiego kontyngentu w operacji irackiej doprowadził do prze wartościowań w mentalności polskich dowódców w zakresie prowadzenia działań wojskowych i stabilizacyjnych w nieprzyjawnym środowisku bezpieczeństwa. Wskazał na konieczność zmian w zasadach organizacji i dowodzenia misją oraz potrzebę określenia sił i środków (m.in. typ i jakość sprzętu) dla realizacji stawianych przed nią zadań. Oznaczało to m.in. konieczność reformy doktryny, trybu oraz jakości wyszkolenia żołnierzy i całych oddziałów delegowanych na misje stabilizacyjne²⁰. W ciągu pięciu lat obecności w Iraku służbę odbyło 15 tys. żołnierzy (z przeszkolonych do udziału w misji łącznie około 60 tys. żołnierzy)²¹.

Doświadczenia z misji irackiej wskazują, że sukces podejmowanych ekspedycji międzynarodowych zależy od wewnątrz krajowej współpracy między wieloma resortami administracji państwowej oraz włączenia szerokiego wachlarza instytucji w proces przygotowania operacji, a następnie realizację jej zadań w rejonie działania. Zaangażowanie w Iraku wykazało przede wszystkim, że współczesne misje przestały być domeną Ministerstwa Obrony Narodowej i Dowództwa Sił Zbrojnych. Współpraca wojska z cywilnymi ekspertami przy wykonywaniu różnorodnych zadań okazała się

18) S. Koziej, *Dwa lata kryzysu irackiego: prognozy i rekomendacje*, „Polska w Europie”, nr 1(48), 2005, s. 126.

19) N. Bączyk, *Końcowe odliczanie*, „Polska Zbrojna”, nr 3(574), 20.01.2008 r., s. 6.

20) Efektem tego są przygotowania do wdrożenia nowych regulacji dotyczących trybu szkolenia żołnierzy wyjeżdżających na misje zagraniczne (zwiększenie liczby godzin szkoleniowych), wprowadzenia do szkolenia elementów prawa międzynarodowego oraz prawa konfliktów zbrojnych, a także otoczenia żołnierzy szczególną opieką psychologiczną.

21) Kontyngent udający się na misję iracką musi bowiem posiadać na zapleczu (w odwodzie) trzy lub cztery razy większe siły przygotowane do wyjazdu.

cenną lekcją współdziałania struktur cywilno-wojskowych w terenie. Okazało się, że Grupa Współpracy Cywilno-Wojskowej jest jednym z fundamentalnych elementów prowadzenia działalności stabilizacyjnej w zakresie akcji pomocowych i humanitarnych oraz kontaktów politycznych z lokalnymi władzami i ludnością. Cenna umiejętność dialogu z miejscową społecznością przyczyniła się na przykład do stabilizacji sytuacji politycznej i bezpieczeństwa w rejonie odpowiedzialności MDCS, co z kolei stworzyło podstawy do podjęcia decyzji o przekazaniu prowincji lokalnym władzom i siłom bezpieczeństwa, a następnie wycofaniu stamtąd wojsk wielonarodowych.

Doświadczenia misji irackiej skutkują wzrostem efektywności działań Sił Zbrojnych RP, zwłaszcza w zakresie procedur użycia tych sił w różnych, często ekstremalnych sytuacjach (w tym we współpracy z innymi państwami), wykorzystania technologii (tj. zastosowania techniki w walce, szczególnie w operacjach powietrznych, użycia nowego sprzętu wojskowego, np. środków łączności) oraz struktur organizacyjnych pododdziałów. Z całą odpowiedzialnością można zatem stwierdzić, że udział w operacji irackiej przyczynił się do stworzenia fundamentów sił operacyjnych RP nowego typu (lekkich, wyposażonych w zaawansowany technologiczny sprzęt), zdolnych do szybkiego przerzutu w rejon operacji i podejmowania misji ekspedycyjnych w trudnych warunkach bojowych.

Doświadczenia irackie wzmacniają polską armię i poprawiają potencjał obronny naszego kraju. Dzięki praktyce operacyjnej coraz większa część polskiego wojska zbliża się do standardów europejskich²². Wpływają one na kierunek przygotowań żołnierzy do wyjazdu na misję do Afganistanu i plany rozszerzenia zaangażowania Polski w Międzynarodowych Siłach Wspierania Bezpieczeństwa (*International Security Assistance Force*, ISAF). Chodzi tu m.in. o wdrożenie kompleksowego treningu dla postępowania w sytuacjach nietypowych, takich jak patrolowanie, konwojowanie, obrona obozu, działania obronne po dostaniu się w zasadzkę czy prowadzenie akcji nocnych²³.

Słabiej wypada bilans korzyści politycznych. Warto przywołać pogląd Jacka Czaputowicza, że udział w interwencji irackiej dał Polsce poczucie wartości i prestiżu. Państwa europejskie zaczęły się z nią liczyć, dzięki czemu RP uzyskała podmiotowość w polityce zagranicznej²⁴. Faktem jest, że obejmując dowództwo nad międzynarodową dywizją i poważnie angażując

się wojskowo w operację iracką, Polska wykazała gotowość i umiejętność do podejmowania dużej odpowiedzialności za bezpieczeństwo w wymiarze globalnym. Pokazała swoją sumienność i rzetelność, jak również zdolność do partnerskiej współpracy w ramach dużego zgrupowania wojskowego z siłami państw z i spoza NATO. Polską obecność w Iraku, w przeciwieństwie do na przykład hiszpańskiej, cechowała stabilność i elementarna przewidywalność, dlatego polski wkład w misję iracką jest pozytywnie postrzegany przez pozostałych członków NATO oraz państwa Bliskiego Wschodu. Jak przyznaje minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski, „nasz głos w dyskusji na temat Iraku ma istotne znaczenie”, a „namacalnym dowodem wzrostu znaczenia Polski było to, że [...] po raz pierwszy została zaproszona do udziału w konferencji pokojowej, która dotyczyła Bliskiego Wschodu”²⁵ (Annapolis, listopad 2007 r.). Dlatego można mówić o pewnym utrwaleniu obecności RP nad Eufratem, które powinno zapoczątkować w przyszłości w relacjach z Irakiem i państwami sąsiednimi.

O ile twierdzenie o relatywnym wzroście pozycji Polski na arenie międzynarodowej jako niezawodnego, stabilnego partnera USA da się obronić, o tyle teza o podniesieniu rangi RP jako europejskiego sojusznika Waszyngtonu w kontekście wojny irackiej wydaje się wątpliwa. Polska nie otrzymała specjalnych przywilejów politycznych czy ekonomicznych, zwłaszcza zwiększenia bezzwrotnej pomocy finansowej na rzecz bezpieczeństwa i obronności, o skali adekwatnej do zaangażowania w operację²⁶ i poniesionych nakładów na stabilizację Iraku. Uzyskaliśmy jedynie, w ramach tzw. funduszu solidarności, 57 mln USD na zakup sprzętu wojskowego dla Sił Zbrojnych RP. Ponadto nie zmniejszyła się widoczna asymetria w relacjach Warszawy z Waszyngtonem. Udzielone

22) S. Koziej, *Dwa lata kryzysu irackiego...*, s. 126.

23) N. Bączyk, *Dwa oblicza szkolenia*, „Polska Zbrojna”, nr 45(563), 04.11. 2007, s. 4.

24) J. Czaputowicz, *Zaangażowanie w Irak...*, s. 22.

25) Wystąpienie Ministra Spraw Zagranicznych Radosława Sikorskiego przed połączonymi Komisją Obrony Narodowej i Komisją Spraw Zagranicznych, *op. cit.*

26) T. Otłowski, *Polska a Irak...*, s. 7.

przez Polskę wsparcie polityczne oraz legitymizacja amerykańskich działań zbrojnych w Iraku nie zostały odpowiednio odwzajemnione przez Waszyngton²⁷.

Zaangażowanie po stronie USA w ekspedycję rozpoczętą bez mandatu Rady Bezpieczeństwa ONZ i aprobaty NATO wywołało kontrowersje na płaszczyźnie międzynarodowej. Wojna iracka spowodowała głęboki kryzys wewnątrz Sojuszu, narażając nas na krytykę ze strony bliskich europejskich partnerów, zwłaszcza Francji i Niemiec²⁸. Udział Polski w amerykańskiej operacji został też odnotowany w świecie muzułmańskim, który o ile nie popierał reżimu Saddama Husajna, o tyle sprzeciwiał się interwencji zbrojnej w regionie i siłowemu obaleniu dyktatora. Dlatego o ostatecznym bilansie strat i zysków w wymiarze politycznym zadecyduje w dużej mierze to, w jaki sposób w długim okresie Polska ułoży stosunki z nowymi władzami irackimi i państwami Bliskiego Wschodu już po wycofaniu kontyngentu wojskowego z tej misji.

Polska nie odniosła oczekiwanych społecznie korzyści gospodarczych z obecności PKW na terytorium Iraku. Polskie firmy nie weszły dotychczas na rynek iracki. Irak, wbrew zapowiedziom polityków, nie stał się nowym „El Dorado” polskiej przedsiębiorczości. Obecnie nie odnotowuje się wzrostu kontaktów gospodarczych między obydwojma krajami. Polski eksport do Iraku (głównie sprzętu wojskowego) wyniósł w 2005 r. około 93,7 mln USD, a w 2006 r. spadł do 73,5 mln USD. Import z tego państwa jest minimalny (117,6 tys. USD w 2006 r.), dodatkowo dług iracki wobec Polski sięga w przybliżeniu 884 mln USD (wg stanu na luty 2007 r.)²⁹. Jediną firmą, która działa w Iraku i może mówić o zyskach z tytułu naszego zaangażowania wojskowego w tym państwie, jest Bumar. Jego jedynym osiągnięciem było podpisanie z rządem irackim kontraktu na dostawę pojazdów opancerzonych o wartości 400 mln USD.

Trudności w osiągnięciu zakładanych celów gospodarczych RP w Iraku są wynikiem splotu kilku czynników. Pierwszym spośród nich była (i jest) niestabilizowana sytuacja na obszarze całego Iraku, a nawet eskalacja konfliktu w niektórych prowincjach, prowadząca kraj ku wojnie domowej. Poziom bezpieczeństwa utrudnia, a czasem wręcz uniemożliwia (ze względu na niezwykle wysokie koszty zapewnienia ochrony przedstawicielstw firm i ubezpieczenia wdrażanych na miejscu projektów)

przedsiębiorcom funkcjonowanie na terytorium tego państwa. Prywatni inwestorzy kierują się w swoich działaniach dokładną kalkulacją oczekiwanych zysków i przewidywanych strat. W przypadku Iraku potencjalne ryzyko niepowodzenia inwestycji jest wysokie, a okres zwrotu poniesionych nakładów bardzo długi.

Poza kwestiami bezpieczeństwa, zdaniem ministra Sikorskiego, „należy wymienić nadmierne nadzieje na wsparcie ze strony innych państw koalicji, w tym administracji amerykańskiej, naszych zabiegów o pozyskanie koncesji o charakterze gospodarczym”³⁰. W ciągu ubiegłych lat można również wskazać na niemoc kolejnych ekip rządowych i poszczególnych resortów w zabiegach o kontrakty dla polskich przedsiębiorców. Wydaje się, że problem ten wynika częściowo z braku skutecznej dyplomacji oraz funduszy na wsparcie (promocja, gwarancje rządowe) dla potencjalnych inwestorów w Iraku.

Głównym czynnikiem zaporowym dla inwestycji w Iraku jest jednak dostępność kredytów dla polskich inwestorów na rynku międzynarodowym. Polska znajduje się daleko w tyle za czołówką państw w światowych rankingach dostępu do kapitału (możliwość uzyskania kredytu przez firmy), kosztu uzyskania kapitału, wydajności pracy, produktywności, poziomu oszczędności gospodarstw domowych itd., co przy dużym deficycie budżetowym i wysokim poziomie bezrobocia przekłada się na niski poziom zdolności inwestycyjnej polskich przedsiębiorców. W konkurencji

27) M. Melamed, *Wpływ wojny w Iraku na stosunki polsko-amerykańskie*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny”, nr 2, 2005, s. 20-22.

28) Zob. szerzej: M. Stolarczyk, *Kontrowersje wokół militarne go zaangażowania Polski w Iraku*, „Przegląd Zachodni”, nr 1(61), 2005, s. 68-70.

29) Wystąpienie Edwarda Pietrzyka, kandydata na ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego RP w Republice Iraku, przed Komisją Spraw Zagranicznych Sejmu, „Biuletyn z posiedzenia Komisji Spraw Zagranicznych (nr 74)” (tekst bez autoryzacji), Kancelaria Sejmu, Biuro Komisji Sejmowych, nr 1753/V kad., 16 marca 2007 r.

30) Wystąpienie Ministra Spraw Zagranicznych Radosława Sikorskiego przed połączonymi Komisją Obrony Narodowej i Komisją Spraw Zagranicznych, *op. cit.*

z inwestorami amerykańskimi czy pochodzącymi z bogatych państw UE mamy niewielkie szanse na zawarcie kontraktów w Iraku³¹.

Wyzwania dla obecności Polski w Iraku – czy warto tam zostać?

Poważnym, lecz krótkoterminowym wyzwaniem politycznym i wojskowym dla Polski jest sprawne przeprowadzenie akcji wycofania PKW z operacji „Iracka wolność” przy równoczesnym zapewnieniu stabilności na przekazanym Irakijczykom obszarze, a także wypełnieniu wcześniejszych zobowiązań wobec władz irackich. Do wyzwań długofalowych należy sprecyzowanie celu politycznego oraz formuły dalszej roli RP w Iraku i całym regionie bliskowschodnim. Polsce potrzebna jest zupełnie nowa, spójna i obliczona na lata strategia zaangażowania w tej części świata. Stworzenie takiej koncepcji, a następnie jej realizacja są niezbędne dla utrzymania przez Polskę wiarygodności, zwłaszcza w oczach władz w Bagdadzie i samych Irakijczyków, co do motywacji, które kierowały naszym zaangażowaniem wojskowym w tym państwie u boku USA od 2003 r. Jest to tym ważniejsze, że region ten cieszy się coraz większym zainteresowaniem ze strony UE.

Zdaniem ambasadora RP w Bagdadzie, Edwarda Pietrzyka, zadaniem priorytetowym jest obecnie rozpoznanie możliwości i przystąpienie do budowy przyczółków ekonomicznych i dyplomatycznych polskiej obecności w Kurdystanie i Basrze, w miejscach bezpiecznych dla biznesu. Ponadto, o ile Polska nie jest głównym graczem na Bliskim Wschodzie, to w przekonaniu polskiego dyplomaty powinna być obecna przy wszystkich inicjatywach, które dotyczą rozwiązania spraw irackich. Powinna też postrzegać Irak w kontekście całego Bliskiego Wschodu i angażować się w inicjatywy dotyczące tego regionu, a także uczynić wszystko, by rozwinąć współpracę gospodarczą na wyższym niż do tej pory poziomie³².

W relacjach z władzami w Bagdadzie sprawą pilną jest uregulowanie fundamentalnych kwestii, takich jak partnerstwo na równych zasadach po wycofaniu PKW czy ramy współpracy politycznej, gospodarczej i handlowej, naukowo-technicznej oraz kulturalnej³³. Pozytywny odbiór polskiej obecności w Iraku stwarza nam dobry punkt wyjścia do pozostania w tym kraju po roku 2008 w innej formie niż wojskowa, a szczególnie do

zacieśnienia i zintensyfikowania kontaktów gospodarczych z nowym irackim rządem. Aktywność PKW w Iraku przyczyniła się do nawiązania partnerskich stosunków z miejscowymi podmiotami, które zaangażowały się we wspieranie funkcjonowania dywizji międzynarodowej. Niezbędne jest obecnie ich zagospodarowanie i efektywne wykorzystanie dla podtrzymania współpracy dwustronnej. Przede wszystkim nie można dopuścić, by rezygnacja z wojskowej filozofii naszej obecności w Iraku prowadziła do powstawania wrażenia „opuszczenia” (po raz kolejny) tego państwa przez sojuszników. Nieuchronnie spowodowałyby to powstanie niebezpiecznej „próżni bezpieczeństwa” w różnych sferach jego życia. Po polskiej misji stabilizacyjnej w tym państwie nie powinien pozostać jedynie przekazany Irakijczykom sprzęt i uzbrojenie wycofanego kontyngentu.

Czynnikiem blokującym dwustronną współpracę gospodarczą, ale równocześnie motywującym do jej zdynamizowania, jest kwestia irackiego zadłużenia wobec Polski. Zakończenie działań wojskowo-stabilizacyjnych i wycofanie PKW z Iraku stworzy warunki do partnerskiej kooperacji, lecz nie pozwoli na podjęcie szerszych działań w sferze inwestycyjnej i handlowej, dopóki sprawa długu nie zostanie uregulowana. Zgodnie z praktyką międzynarodową istnieje kilka możliwości rozwiązania tego problemu w porozumieniu z Klubem Paryskim, m.in. poprzez częściowe (np. w 80 proc.) lub całkowite umorzenie długu, jego konwersję w fundusz na wspólne projekty itd. Wydaje się, że korzystne byłoby powiązanie kwestii zadłużenia z otwarciem dostępu dla Polski do irackich złóż surowców energetycznych, a także z polskim udziałem w inicjatywie *International Compact with Iraq*³⁴. Obecnie Polska nie jest zaangażowana w ten pięcioletni plan

31) M. Goliszewski, *Polski boom inwestycyjny w Iraku. Mity i rzeczywistość*, [w:] *Irak 2004. Ku normalności*, s. 46–47.

32) Wystąpienie Edwarda Pietrzyka, kandydata na ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego RP w Republice Iraku, przed Komisją Spraw Zagranicznych Sejmu, *op. cit.*

33) Ostatnia umowa o współpracy Polski i Iraku została zawarta w 1959 r. Na jej mocy działa Polsko-Iracka Komisja Mieszana.

34) W maju 2007 r. Polska uczestniczyła w inauguracyjnym spotkaniu państw tworzących inicjatywę *International Compact with Iraq* (ICI). Ma ona na celu współpracę z wła-

rozwoju i pomocy międzynarodowej dla Iraku. Tymczasem jej wkład w stabilizację i odbudowę tego państwa daje podstawy do aktywnego wejścia do omawianej inicjatywy³⁵, choć wdrożenie projektów modernizacyjnych będzie wymagało ogromnego wysiłku i szerokiej współpracy między rządami w Bagdadzie i Warszawie oraz odpowiednich resortów (gospodarki, spraw zagranicznych itd.). Najgorszym z możliwych scenariuszy byłoby sprowadzenie takiej kooperacji do przemysłów zbrojeniowych i sprzedaży polskiej broni na iraackim rynku.

W trakcie realizacji jest obecnie wiele projektów CIMIC, będących polską wizytówką wśród ludności i władz lokalnych w rejonie odpowiedzialności. Niezbędne jest otoczenie ich szczególną ochroną, jeśli nie zostaną dokończone do czasu wycofania PKW z Iraku. Inne z krótkoterminowych programów, po zbadaniu potrzeb miejscowej ludności i całej prowincji, mogłyby zostać przekształcone w stałe, długoterminowe projekty współpracy z władzami regionalnymi. Dotyczy to przede wszystkim kwestii odbudowy iraackiej infrastruktury.

Warto przypomnieć, że w latach 70. i 80. Polska i Irak byli ważnymi partnerami gospodarczymi i handlowymi. Polacy zyskali dobrą opinią jako budowniczy kluczowych obiektów iraackiej infrastruktury: dróg, mostów, zakładów energetycznych, zakładów przetwórstwa chemicznego i petrochemicznego. Polska dostarczała maszyny, urządzenia i technologie dla tych zakładów oraz znaczne ilości taboru kolejowego, uzbrojenie itd.³⁶ Obecnie, jeśli powstaną sprzyjające warunki do zawarcia nowych kontraktów inwestycyjnych, istnieje kilka dziedzin, w których współpraca przemysłowa z Irakiem mogłaby zostać szybko rozwinięta. Są to zwłaszcza przemysł zbrojeniowy (sprzedaż uzbrojenia i systemów wojskowych), remont i modernizacja iraackiego uzbrojenia, szkolenia dla pilotów samolotowych i śmigłoweowych, kolejnictwo (odbudowa infrastruktury kolejowej) oraz rolnictwo (maszyny rolnicze, melioracja, środki ochrony roślin, technologie produkcji żywności)³⁷.

Otwarta pozostaje kwestia polskiego zaangażowania w iraacki sektor naftowy. Wydobycie ropy naftowej w Iraku powróciło do poziomu sprzed wojny. Obecnie problemem jest jednak brak przejrzystych regulacji prawnych dotyczących eksploracji, eksploatacji i podziału zysków ze sprzedaży ropy i gazu, co hamuje zagraniczne inwestycje w tym sektorze. Wydobycie iraackiej ropy naftowej będzie w długiej perspektywie czasowej wzrastało,

dlatego dla polskich spółek naftowych jest to bardzo zyskowy rynek. Wejście polskich firm prywatnych do irackiego przemysłu naftowego będzie jednak wymagało znacznego wsparcia i lobbingu w Bagdadzie ze strony władz RP. Należy pamiętać, że w tej materii Polska może okazać się politycznie za słaba w starciu nie tylko z największymi państwami, ale i wspieranymi przez nie koncernami przemysłowymi³⁸.

Nie mniej ważne w obecnej sytuacji Iraku wydaje się polskie wsparcie doradcze, szkoleniowe i techniczne dla irackiej armii, policji oraz innych służb (granicznych, celnych itd.), przejmujących odpowiedzialność za losy kraju. Wkład RP w stabilizację bezpieczeństwa Iraku, głównie w proces szkolenia irackiej armii, jest wysoko ceniony przez lokalne władze. Otwiera to możliwość dalszej współpracy ze służbami irackimi, wymiany wiedzy i doświadczeń, organizacji szkoleń dla irackiej kadry na polskich uczelniach wojskowych i policyjnych. Niezagospodarowana w dużej mierze przestrzeń wciąż istnieje w szkoleniu irackich służb w zwalczaniu terroryzmu, przestępczości zorganizowanej (handlu narkotykami, ludźmi, bronią itd.), jak również w operacjach zarządzania kryzysowego i obrony cywilnej kraju.

W kontekście planów wycofania polskiego komponentu bojowego z Iraku warto zastanowić się nad ewentualnym rozszerzeniem zaangażowania RP

dzami Iraku, aby zapewnić jego integralność terytorialną, odbudowę gospodarczą i ponowną integrację ze społecznością międzynarodową. ICI stanie się prawdopodobnie najważniejszym forum, za którego pośrednictwem niesiona będzie pomoc temu państwu. Najważniejszym ustaleniem obrad w 2007 r. było przyjęcie przez Irak i państwa członkowskie ICI pięcioletniego zobowiązania współpracy. *Komunikat MSZ z konferencji ICI w Szarm El-Szejk z udziałem Minister Spraw Zagranicznych RP Anny Fotygi w dniu 4 maja 2007 r.*, <www.msz.gov.pl>.

35) *Wystąpienie Edwarda Pietrzyka...*

36) Z. Kubacki, *Iracka gospodarka – krajobraz po wojnie. A może nowy Plan Marshalla? Założenia zaangażowania Polski w przyszły rozwój społeczno-gospodarczy Iraku*, [w:] *Irak 2004. Ku normalności*, s. 71.

37) R. Baczyński, *Irak – dziś, Irak – jutro. Prognozy przemysłowej współpracy z Polską*, [w:] *Irak 2004. Ku normalności*, s. 89-91.

38) O. Osica, *Irak – co dalej?*, s. 21.

w misję szkoleniową NATO. Udział w niej polskich szkoleniowców jest obecnie symboliczny. Polska aktywność w NATO-wskiej misji w Iraku jest znikoma i w zasadzie niezauważalna, podobnie jak działania Sojuszu jako całości w tym państwie. Powoduje to, że organizacja nie wykorzystuje w pełni swojego potencjału dla wsparcia stabilizacji wewnętrznej Iraku. Tymczasem to właśnie Polska była jednym z inicjatorów zaangażowania NATO w nową republikę irackiej i przejęcia przez Sojusz części odpowiedzialności za jej bezpieczeństwo, zwłaszcza w aspekcie szkolenia irackiej armii i policji, mimo iż w konsekwencji nie podjęto realnych działań dla wywiązania się ze złożonych deklaracji politycznych. Należy jednak pamiętać, że RP posiada bogate doświadczenia w szkoleniu armii tego państwa w ramach dowodzonej dywizji wielonarodowej. Doświadczenia te mogłyby zostać z powodzeniem wykorzystane pod egidą Sojuszu dla zaznaczenia naszej obecności w Iraku po wycofaniu komponentu bojowego. Prowadziłoby to w konsekwencji do utrwalenia dotychczasowego wkładu Polski w odbudowę irackich sił bezpieczeństwa oraz sukcesów odniesionych przy szkoleniu 8. Dywizji Armii Irackiej. Wydaje się, że w kwestii rozszerzenia udziału w NATO-wskiej misji Polska nie powinna oglądać się na poziom partycypacji w niej pozostałych państw Sojuszu.

II. POLSKA W MISJI AFGAŃSKIEJ

Zaangażowanie Polski w operację afgańską było następstwem powołania koalicji antyterrorystycznej dla ukarania sprawców zamachów terrorystycznych w Stanach Zjednoczonych 11 września 2001 r. Polska, podobnie jak wszyscy członkowie Sojuszu, przyłączyła się do interwencji amerykańskiej, powołując się na Artykuł 5 Traktatu Waszyngtońskiego. Był to pierwszy przypadek w historii NATO, w którym nie tylko przywołano prawo do kolektywnej obrony w sytuacji ataku na jedno z państw sojusznicych, ale również dokonano *ad hoc* adaptacji tego prawa do zagrożenia ze strony terroryzmu międzynarodowego³⁹. Ostatecznie jednak USA zdecydowały się na prowadzenie operacji pod kryptonimem „Trwała wolność” w oparciu o „koalicję chętnych”.

Przez dłuższy czas Polska była mało aktywnym uczestnikiem ekspedycji afgańskiej, a rozpoczęta przez NATO misja ISAF (Międzynarodowe Siły Wspierania Bezpieczeństwa), w związku z zaangażowaniem w Iraku, miała dla niej charakter drugoplanowy. Dopiero plany przejścia od Sojuszu

dowództwa nad siłami stabilizacyjnymi w okresie sierpień 2007 – luty 2008 oraz odgrywania wiodącej roli w przemieszczeniu i dowodzeniu Wielonarodowym Korpusem Północ-Wschód (MNC-NE)⁴⁰ ze Szczecina w rejonie operacji wymusiły na RP znaczące zwiększenie kontyngentu wojskowego w Afganistanie⁴¹. Realne wzmocnienie polskiej obecności w Afganistanie nastąpiło jednak dopiero wiosną 2007 r.

Ze względu na stosunkowo krótką obecność i podleganie przez PKW dowództwu amerykańskiemu trudno jest obecnie dokonać szerszego bilansu polskiego udziału w stabilizacji Afganistanu. Misja ta ma charakter rozwojowy, co zapowiada, że Polska zapewne pozostanie w ramach ISAF na kolejne lata, angażując się w tym państwie zarówno w formie wojskowej, jak i cywilnej.

Zaangażowanie Polski w stabilizację Afganistanu

Polska uczestniczy w działaniach stabilizacyjnych w Afganistanie od marca 2002 r. Początkowo włączyła się tylko w dowodzoną przez USA operację koalicyjną „Trwała wolność” (*Enduring Freedom*)⁴², mającą na celu obalenie reżimu talibów oraz likwidację działających na obszarze tego

39) B. Winid, *Udział Polski w działaniach stabilizacyjnych w Afganistanie*, „Przegląd Dyplomatyczny”, nr 1(35), 2007, s. 5.

40) MNC-NE został powołany na podstawie Konwencji między rządami RP, Królestwa Danii oraz RFN, podpisanej w 1998 r. Od marca 2005 r. funkcjonuje jako Dowództwo Sił NATO Niższej Gotowości. Decyzją Sojuszu został włączony do „planu rotacji”, określającego dowództwo okresowo odpowiedzialne za kierowanie z ramienia NATO operacją ISAF w Afganistanie.

41) Ostatecznie plany te uległy zmianie w związku z odejściem przez NATO od formuły dowództwa korpuśnego, w którym państwo dowodzące w danej rotacji wojskami ISAF brało na siebie odpowiedzialność za całość misji. Powstało „dowództwo kompozytowe” dla obu misji (ISAF i „Trwała wolność”), w którym znaczna część sztabu i personelu (głównie amerykańskiego) jest stała.

42) Operacja ta jest prowadzona w odwołaniu do art. 51 Karty Narodów Zjednoczonych, dotyczącego prawa każdego państwa do indywidualnej lub zbiorowej samoobrony, oraz Rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ nr 1368 z 12 września 2001 r.

państwa organizacji terrorystycznych, zwłaszcza Al-Kaidy. Polska wydzieliła Polski Kontyngent Wojskowy w liczbie około 100 żołnierzy i pracowników wojska. Stacjonują oni w bazie Bagram. W misji pod kryptonimem „Trwała wolność” polscy żołnierze nie biorą udziału w zadaniach bojowych. Zajmują się rozminowywaniem terenów, przygotowywaniem przepraw przez pola minowe, budową fortyfikacji i infrastruktury bazy (m.in. dróg i schronów), zabezpieczeniem działań sił sojusznicznych w rejonie stacjonowania oraz ochroną lotniska w Bagram⁴³.

Drugim obszarem zaangażowania RP w Afganistanie są dowodzone przez NATO ISAF⁴⁴. Polska delegowała do końca 2006 r. od kilku do kilkudziesięciu żołnierzy (głównie w ramach dowództwa NATO) do tej misji. Była tym samym jednym z państw o najniższej kontrybucji wojskowej. Dopiero na mocy Postanowienia Prezydenta RP z 22 listopada 2006 r. PKW w Afganistanie został zwiększony do 1100 żołnierzy i pracowników wojska⁴⁵. Obecnie w II zmianie kontyngentu służy 1200 żołnierzy pod dowództwem gen. bryg. Jerzego Biziewskiego⁴⁶. W 2007 r. wydatki MON na działania w ramach ISAF wyniosły około 460 mln PLN. W operacji afgańskiej poniosło śmierć trzech polskich żołnierzy.

Działająca w ramach PKW Polska Grupa Bojowa liczy około 800 żołnierzy (wzmocniony batalion zmechanizowany plus element wsparcia) i operuje we wschodnim Afganistanie wraz z amerykańską 82. Dywizją Powietrznodesantową. Polska nie nałożyła na PKW żadnych tzw. ograniczeń narodowych (*caveats*) odnoszących się do jego użycia w działaniach bojowych. Wśród głównych zadań II zmiany kontyngentu w Afganistanie należy wymienić realizację zadań operacyjnych we współpracy z siłami NATO oraz afgańskimi siłami bezpieczeństwa (w tym patrolowanie i monitorowanie rejonu odpowiedzialności), wspieranie władz Ghazni i Paktika w utrzymaniu bezpieczeństwa i kontroli nad obszarem obu prowincji, a także wspomaganie rozwoju tych prowincji poprzez nadzorowanie realizacji i ochronę projektów CIMIC, doradztwo oraz szkolenie jednostek afgańskiej armii i policji, nawiązywanie kontaktów i współpraca z lokalną policją oraz liderami grup plemiennych.

Polska zaangażowała się również w unijną misję policyjną (EURPOL Afganistan) w ramach Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony⁴⁷. Jej zadaniem jest stabilizacja kraju i wprowadzenie rządów prawa, a także szkolenie policji (na wszystkich szczeblach – od krajowego, przez regionalny,

43) Szerzej na temat zaangażowania Polski w operację „Trwała wolność” w: B. Winił, *Udział Polski...*, s. 6–9.

44) Międzynarodowe Siły Wsparcia Bezpieczeństwa (ISAF) zostały ustanowione w grudniu 2001 r. na mocy porozumienia z Bonn. Mandat działania wyznaczają rezolucje Rady Bezpieczeństwa ONZ nr 1386, 1413, 1444 oraz 1510. 11 sierpnia 2003 r. dowodzenie, koordynację i planowanie nad operacją ISAF przejęło NATO. Początkowo wojska ISAF stacjonowały w Kabulu, z czasem rozszerzono ich obecność na inne regiony. 1 sierpnia 2006 r. ISAF przejęły odpowiedzialność za całe terytorium Afganistanu. Siły ISAF nie posiadają prawa do podejmowania działań ofensywnych przeciwko partyzantom czy zorganizowanym grupom przestępczym. Mogą one posługiwać się siłą jedynie w samoobronie. Celem misji ISAF jest stworzenie warunków dla stabilizacji sytuacji bezpieczeństwa w kraju i jego powojennej odbudowy, szczególnie w oparciu o Prowincjonalne Zespoły Odbudowy (PRTs). Zadaniem sił stabilizacyjnych jest wspieranie rządu afgańskiego w rozszerzaniu jego władzy na całe terytorium państwa, reformie sektora bezpieczeństwa oraz rozbrojeniu grup rebelianckich, jak również szkoleniu afgańskiej armii i policji oraz służb granicznych. Działania te powinny też służyć tworzeniu przyjaznego środowiska dla funkcjonowania innych podmiotów, przede wszystkim organizacji rządowych i pozarządowych.

45) Mandat ten został przedłużony kolejnym postanowieniem Prezydenta RP z 9 października 2007 r. na okres do 31 października 2008 r.

46) Rozmieszczenie głównych elementów polskiego kontyngentu:

- (1) Bagram – Dowództwo PKW Afganistan, grupa Narodowego Elementu Wsparcia, Grupa Zabezpieczenia Zastępcy Dowódcy Połączonego Dowództwa ds. Bezpieczeństwa i Transformacji;
- (2) Kabul – personel Dowództwa ISAF, Dowództwa Regionalnego „Stolica” i Połączonego Dowództwa Sił Specjalnych;
- (3) Gardez – Operacyjny Zespół Doradczo-Łącznikowy;
- (4) Szarana – dowództwo Polskiej Grupy Bojowej, Pluton Inżynieryjny, Żandarmeria Wojskowa, Zespół Zabezpieczenia Łączności;
- (5) Szarana, Ghazni, Wazi-Khwa – pododdziały Polskiej Grupy Bojowej;
- (6) Kandahar – zespół operacji specjalnych;
- (7) Mazar-i-Szarif – m.in. Operacyjny Zespół Doradczo-Łącznikowy (OMLT), Mobilny Zespół Obserwacyjny (MOT) oraz filia Narodowego Elementu Wsparcia.

47) 26 stycznia 2007 r. unijny Komitet Polityki i Bezpieczeństwa zdecydował o zorganizowaniu misji policyjnej w Afganistanie, co następnie potwierdzili ministrowie spraw zagranicznych państw członkowskich UE na posiedzeniu 12 lutego 2007 r., przyjmując unijną Koncepcję Zarządzania Kryzysowego. Państwa, w tym Polska, które zgłosiły personel do udziału w misji UE, same pokrywają koszty związane z jego oddelegowaniem oraz wynagrodzeniem.

do lokalnego) i wysokich funkcjonariuszy wymiaru sprawiedliwości (zajmujących się sprawami kryminalnymi i ochroną granic), zgodnie z zasadami poszanowania praw człowieka i rządów prawa. UE bierze udział w wyposażeniu afgańskich oddziałów policyjnych i odbudowie infrastruktury administracyjnej w poszczególnych regionach kraju. Działania organizacji mają przyczynić się do reformy struktur państwowych oraz eliminacji negatywnych zjawisk, tj. produkcji i przemytu narkotyków oraz terroryzmu międzynarodowego. Aktywność Wspólnoty skupia się w regionie Kabulu (centrala szkoleniowa) i pięciu innych regionalnych ośrodkach szkoleniowych. Misja, która rozpoczęła się 15 czerwca 2007 r., ma docelowo liczyć około 160 osób z policji i 60-70 ekspertów w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości, głównie prawników. Jej zakończenie jest planowane na 2010 r. Polska zgłosiła trzech kandydatów na stanowiska średniego szczebla (doradcy i osoby szkolące). Misja unijna jest jednak prawie niewidoczna w Afganistanie, trudno więc obecnie mówić o jej sukcesach.

Afganistan jest państwem priorytetowym, jeśli chodzi o polską pomoc rozwojową dla Azji. W 2007 r. pomoc ta, zgodnie z polskim programem pomocy zagranicznej realizowanej za pośrednictwem MSZ, wyniosła 8 mln PLN i została wydatkowana w ramach projektów CIMIC, przy wsparciu Ambasady RP w Kabulu i PKW w rejonie operacji, a także wyłonionych w procedurze konkursowej organizacji pozarządowych. Polska aktywnie włączyła się w proces tworzenia struktur demokratycznych oraz odbudowy powojennej Afganistanu. Podjęto wysiłek dla przywrócenia kontaktów politycznych z nowymi władzami w Kabulu oraz nawiązania partnerskiej współpracy na rzecz stabilizacji państwa i rozwoju społeczno-gospodarczego. Rząd polski, a także polskie organizacje pozarządowe wdrożyły w Afganistanie wiele projektów m.in. z zakresu ochrony zdrowia (np. szczepienia), pomocy społecznej (np. zakup odzieży) i edukacji (budowa szkół, zakup podręczników). Ponadto Polska dokonała wpłaty na Antynarkotykowy Fundusz Powierniczy dla Afganistanu (100 tys. USD w 2006 r.), Fundusz Powierniczy na rzecz Odbudowy Afganistanu (295 tys. USD w 2006 r., 270 tys. USD w 2007 r.) oraz Światowy Program Żywnościowy z przeznaczeniem dla Afganistanu (500 tys. USD w 2007 r.). W porównaniu z innymi darczyńcami polskie wpłaty są oczywiście skromne, jednak nie bez znaczenia.

Wyzwania dla dalszego zaangażowania RP w Afganistanie

Wraz z ogłoszeniem planu zakończenia udziału RP w misji „Iracka wolność” rząd zadeklarował chęć zwiększenia na przełomie kwietnia i maja 2008 r. udziału PKW w siłach ISAF o 400 żołnierzy i pracowników wojska. Rozważane jest wydzielenie dodatkowego komponentu powietrznego, tzn. śmigłowców transportowych i bojowych, wraz z obsługą (około 150-180 osób). Około 80-100 osób miałyby stanowić cywilno-wojskowy zespół w Prowincjonalnym Zespole Odbudowy (PRT)⁴⁸ w Szaranie. Dodatkowo około 70 osób zostałyby skierowanych na okres sześciu miesięcy do zarządzania ruchem lotniczym na lotnisku w Kabulu. Konieczność zwiększenia naszego zaangażowania w operację afgańską wynika m.in. z udziału w szkoleniu afgańskiej armii (m.in. mechaników i pilotów wojskowych) oraz policji.

48) Prowincjonalne Zespoły Odbudowy (*Provincial Reconstruction Teams, PRTs*) w Afganistanie wywodzą się z *Coalition Humanitarian Liaison Cells*, ustanowionych na początku 2002 r. przez USA w ramach operacji „Trwała wolność”. Pierwszy afgański PRT powstał w grudniu 2002 r., a kolejne na początku 2003 r. PRTs działają za zgodą i na zaproszenie rządu afgańskiego. W lutym 2003 r. ambasada USA w Kabulu przedstawiła dokument *Zasady przewodnie dla relacji roboczych PRTs z ONZ, organizacjami pozarządowymi oraz władzami lokalnymi*. Ustanawia on trzy główne cele programu PRTs: rozszerzanie i umacnianie kontroli rządu w Kabulu nad całym terytorium Afganistanu, poprawę bezpieczeństwa wewnątrz kraju oraz wspomaganie procesu odbudowy powojennej i rozwoju państwa. Każdy PRT ma swoją specyfikę, zależną od państwa, które nim dowodzi. W jego skład wchodzi dwa komponenty – cywilny i wojskowy (nie wszędzie jednak istnieje wyraźny podział obowiązków między personelem wojskowym i cywilnym). W schemacie budowy PRT występują najczęściej: dowództwo PRT, sekcja współpracy cywilno-wojskowej (CIMIC), cywilny zespół ds. odbudowy, ruchomy zespół obserwacyjny, siły ochrony, zespół wsparcia, zespół medyczny itd. Wojskowi, stanowiący najczęściej większość załogi PRTs, są odpowiedzialni za zapewnienie bezpieczeństwa i ochrony Zespołowi, wspieranie ISAF w rozbrajaniu lokalnych rebeliantów oraz wdrażaniu reform w sektorze bezpieczeństwa (m.in. szkoleniu armii i policji). Cywile zaś zajmują się organizacją i monitorowaniem implementacji projektów odbudowy powojennej regionu i jego rozwoju gospodarczego oraz współpracą w tym zakresie z organizacjami pozarządowymi. Cywilny charakter ma również zespół polityczny, którego zadaniem jest współpraca z lokalnymi i centralnymi władzami Afganistanu czy pomoc przy tworzeniu demokratycznych instytucji w prowincjach. Wpływ personelu wojskowego na zadania cywilne jest różny, w zależności od obowiązującego porozumienia.

Planowana jest koncentracja poddziałów w jednej z afgańskich prowincji (zapewne Ghazni). Takie zespolenie obecnie rozbitego na sześć baz (Bagram, Ghazni, Kandahar, Mazar-i-Szarif, Szarana, Wazi-Khwa) kontyngentu powinno podnieść efektywność działań PKW w Afganistanie, a także sprawić, żeby – jak to ujął minister obrony Bogdan Klich – „polska flaga w Afganistanie była bardziej widoczna”⁴⁹. W tym kontekście niezwykle istotna jest możliwość uzyskania przez polskich dowódców większej kontroli nad działaniem PKW. Ułatwi to również korzystanie ze wsparcia logistycznego oraz rozpoznanie w strefie działań. Koncentracja sił może w przyszłości pozwolić na zastosowanie modelu irackiego, a więc powołanie pod polskim dowództwem operacyjnym odpowiednio większego zgrupowania sojuszniczego⁵⁰. Ponadto, wraz ze skupieniem sił, Polska będzie dążyła do uzyskania dla polskiego generała stanowiska zastępcy dowódcy operacji ISAF. Umożliwiłoby to nam wywieranie większego wpływu na kierunki i przyszłość całej misji w Afganistanie.

Praktyczną korzyścią Polski z rozszerzenia udziału w misji ISAF, podobnie jak niegdyś w Iraku, będzie możliwość zdobycia doświadczeń w realnych warunkach bojowych przez polskich żołnierzy, sprawdzenia procedur dowodzenia, łączności oraz przetestowania sprzętu wojskowego. Misja afgańska wcale nie jest łatwiejsza od irackiej. Główne niebezpieczeństwa dla żołnierzy PKW na wschodzie Afganistanu wynikają z niezwykle nieprzyjaznych warunków klimatycznych i terenowych (wysokie, trudnodostępne pasma górskie). Problemem jest również bliskość słabo kontrolowanej granicy z Pakistanem, którą nieustannie przekraczają talibscy rebelianci oraz członkowie Al-Kaidy celem atakowania sił rządowych i wojsk koalicyjnych oraz handlarze bronią i narkotykami.

Już w 2005 r., w okresie wstępnych przygotowań do wysłania dodatkowych sił PKW do Afganistanu, pojawiły się oczekiwania ze strony USA dotyczące utworzenia polskiego PRT. Obecnie wszystkie 25 zespołów znajduje się pod zwierzchnictwem ISAF. Kwestia przejęcia jednego z nich zasługuje na szczególną uwagę w kontekście planów zwiększenia poziomu liczebnego PKW w ramach misji ISAF i koncentracji sił w jednej ze wschodnich prowincji Afganistanu. Najkorzystniejsze dla Polski byłoby objęcie któregoś z zespołów na północy państwa. Region ten jest znacznie lepiej rozwinięty pod względem gospodarczym i infrastrukturalnym niż wschodnie, górzyste prowincje, graniczące z niestabilnym Pakistanem. Posiada liczne więzy kulturowe, gospodarczo-społeczne i polityczne z republikami

centralnoazjatyckimi (Turkmenistan, Uzbekistan, Kirgistan), te zaś mają w polskiej polityce zagranicznej, zwłaszcza ze względu na bezpieczeństwo energetyczne, znaczenie strategiczne. Utrwalenie polskiej obecności na północy Afganistanu mogłoby więc pośrednio sprzyjać realizacji polskich interesów narodowych w sąsiednim regionie. Północ tego kraju została już jednak w większości efektywnie zagospodarowana przez inne państwa biorące udział w NATO-wskiej misji. W dodatku zobowiązania wobec Amerykanów, którzy udzielili nam znaczącego wsparcia logistycznego i innego w wyekspediowaniu kontyngentu w rejon operacji, a także w jego działaniach, w tym bojowych, na miejscu, sprawiają, że bardziej prawdopodobne jest przejęcie amerykańskiego PRT w prowincji, przykładowo w Ghazni. Z uwagi na plany koncentracji polskich pododdziałów najbardziej sprzyjające polskiej aktywności w Afganistanie byłoby umiejscowienie grupy bojowej PKW i polskiego PRT w tej samej prowincji. Ułatwiałoby to ich wzajemne działania i wsparcie w wykonywanych zadaniach.

Zespół odbudowy będzie miał charakter wojskowo-cywilny, dlatego w opinii ministra Klicha – „będziemy mogli pokazać polskiej i międzynarodowej opinii publicznej, że jesteśmy zdolni do zaangażowania także w aspekcie cywilnym”⁵¹. Niewątpliwie wśród potencjalnych korzyści z prowadzenia PRT należy wymienić wypuklenie naszej obecności w Afganistanie. Misja stałaby się lepiej zauważalna, przez co możliwe stałoby się większe wyeksponowanie polskiego wkładu w stabilizację i odbudowę tego kraju. Takie zaangażowanie pozwoliłoby również na ustabilizowanie naszej obecności (w tym gospodarczej) w regionie na długie lata. Dowodzenie przez Polskę PRT byłoby elementem, który pozwoliłby na budowanie dobrych relacji z mieszkańcami i lokalnymi władzami. Dzięki temu obecność PKW nie byłaby kojarzona jedynie z działalnością zbrojną czy siłową.

49) Wypowiedź Ministra Obrony Narodowej Bogdana Klicha na posiedzeniu sejmowej Komisji Obrony Narodowej, „Biuletyn z posiedzenia Komisji Obrony Narodowej (nr 3)”, *op. cit.*

50) S. Koziej, *Afgańskie korekty*, „Polska Zbrojna”, nr 3(574), 20.01.2008, s. 16.

51) Wypowiedź Ministra Obrony Narodowej Bogdana Klicha na posiedzeniu sejmowej Komisji Obrony Narodowej, „Biuletyn z posiedzenia Komisji Obrony Narodowej (nr 3)”, *op. cit.*

Na obecnym etapie zaangażowania w Afganistanie celem Polski powinno być położenie większego nacisku na działania dyplomatyczne i odbudowę gospodarczo-społeczną oraz zapewnienie większej spójności i efektywności międzynarodowych, wojskowych i cywilnych wysiłków w Afganistanie. Charakter misji PKW powinien stopniowo ewoluować ze stabilizacyjnego w szkoleniowo-doradczy. Wydaje się zatem, że objęcie PRT mogłoby wspomóc proces przekształcania polskiej obecności w Afganistanie w kierunku cywilnym, umożliwiając w efekcie końcowym, jeśli warunki bezpieczeństwa pozwolą, redukcję komponentu bojowego. Warto pamiętać, że Polska posiada bogate doświadczenie w misjach zagranicznych w zakresie budowy instytucji demokratycznych i systemu ochrony praw człowieka, doradztwa w kwestiach bezpieczeństwa i porządku publicznego, odbudowy gospodarki oraz prowadzenia specjalistycznych szkoleń dla funkcjonariuszy państwowych.

Koncentracja polskich sił w jednej z afgańskich prowincji i przejęcie tam zarządzenia nad Zespołem pozwoliłyby natomiast na wdrożenie różnego rodzaju długoterminowych projektów, zwłaszcza w zakresie odbudowy infrastruktury (gospodarka wodna, sieć transportowa, elektryfikacja), reformy administracji (centralnej, samorządowej) i szkolenia afgańskich służb bezpieczeństwa (armia, policja, straż graniczna), wsparcia afgańskiego rolnictwa (tworzenie alternatyw wobec upraw maku opiumowego) oraz systemu oświaty i edukacji (szkoły, placówki opiekuńcze i wychowawcze, kształcenie nauczycieli) oraz ochrony zdrowia. Długofalowe zaangażowanie RP w Afganistanie byłoby też ułatwieniem dla rozwoju lokalnej przedsiębiorczości oraz polskich inwestycji prywatnych w tym państwie. Obecnie obroty handlowe między obydwoma krajami są niewielkie (w 2006 r. wyniosły zaledwie 21,1 mln USD, w tym eksport 19,9 mln USD, a import 1,2 mln USD). Tymczasem w Afganistanie powstają coraz lepsze warunki do inwestowania (m.in. korzystne prawo o inwestycjach zagranicznych), które otwierają duże możliwości inwestowania w takich sektorach, jak: eksploatacja surowców naturalnych, budownictwo mieszkaniowe, infrastruktura, rolnictwo, agrobiznes, transport i logistyka, energetyka i sieci dystrybucji energii, ujęcia wody i jej dystrybucja, telekomunikacja⁵².

Z powyższych względów niezwykle istotne wydaje się dokonanie dokładnej kalkulacji kosztów operacji objęcia PRT. Należy jednak wziąć pod uwagę potencjał kadrowy i możliwości finansowe RP. Polska będzie

musiała pokrywać większą część – o ile nie całość – kosztów działania Zespołu, w tym zapewnienia bezpieczeństwa żołnierzom i pracownikom cywilnym. Według wyliczeń przedstawionych przez gen. Franciszka Gągora, koszty PRT na poziomie minimalnym, lecz pozwalającym na dobre funkcjonowanie, wynoszą około 20 tys. USD rocznie. Polski wkład minimalny ocenia się na około 40-50 tys. PLN rocznie. Niezbędne byłoby również zabieganie o środki z budżetu koalicyjnego lub z budżetu Unii Europejskiej. Na określone, uzasadnione projekty można też spróbować pozyskać fundusze z instytucji pozarządowych⁵³. Amerykanie nie przewidują pokrywania organizacyjno-logistycznych kosztów działalności sojuszniczych PRTs w Afganistanie, dlatego niezbędne byłoby zachęcenie naszych europejskich partnerów do zaangażowania się w wielonarodowy zespół pod polskim dowództwem.

Efektywna ochrona głównej bazy PRT, co najmniej dwóch wysuniętych baz w prowincji, jak również działań CIMIC zapewne wymagałaby w początkowym okresie zwiększenia poziomu liczebnego PKW w Afganistanie o kilkaset, a nawet tysiąc żołnierzy. Polska musiałaby też liczyć się z koniecznością poniesienia bardzo dużego wysiłku planistycznego i organizacyjnego, związanego z oceną najpilniejszych potrzeb w miejscu działania i naszych możliwości w ich sprostaniu, organizacji zadań pomocowych oraz metod i źródeł pozyskiwania niezbędnych sił i środków. Należy się także spodziewać poważnych problemów kadrowych (kwestia zatrudnienia tłumaczy języka dari, pasztu i in., specjalistów ds. pomocy humanitarnej, rozwojowej i medycznej, szkolenia policji czy straży granicznej). Warto również pamiętać, że proces rozszerzenia w 2007 r. misji PKW w Afganistanie napotkał wiele problemów (sprzęt, transport, logistyka itd.), głównie związanych z osiągnięciem przez PKW gotowości bojowej. Większy wysiłek poniesiony teraz

52) Przykładowo, Chińczycy zainwestowali w kopalnię miedzi w Aynak (chińskie inwestycje w regionie planowane są na 3 mld USD), a Zjednoczone Emiraty Arabskie – w rozwój sieci telekomunikacyjnej (300 mln USD). M.A. Haidari, *Afghanistan: Beyond security issues, the economy is booming*, EurasiaNet, <www.eurasianet.org>, 24.01.2008.

53) Wypowiedź Szefa Sztabu Generalnego Wojska Polskiego, gen. Franciszka Gągora na posiedzeniu sejmowej Komisji Obrony Narodowej w dniu 6 grudnia 2007 r., „Biuletyn z posiedzenia Komisji Obrony Narodowej (nr 3)”.

zwróciłby się jednak w przyszłości przy planowaniu strategicznym dalszej obecności w regionie już po wycofaniu PKW.

Ewentualne zwiększenie poziomu zaangażowania w misję ISAF będzie jedynie kolejnym potwierdzeniem realizacji sojuszniczych zobowiązań Polski w zakresie stabilizacji i odbudowy Afganistanu. Ani rozszerzenie aktywności PKW, ani przejęcie jednego z PRTs nie powinny być postrzegane jako dodatkowe przedsięwzięcia, które miałyby „uwiarygodnić” czy dodatkowo uzasadniać nasze intencje oraz cele obecności w tym państwie. Mają one jedynie wspierać działania stabilizacyjne oraz ułatwiać realizację zaplanowanych zadań. Przede wszystkim trudno oczekiwać, że przejęcie PRT od Amerykanów przyczyni się do wzmocnienia strategicznego sojuszu z Waszyngtonem, gdyż zespoły pozostają pod zwierzchnictwem ISAF, a celem USA jest jak najszersze przerzucenie odpowiedzialności za stabilność w Afganistanie na NATO. Jednakże z uwagi na opór państw Sojuszu przed zwiększeniem kontrybucji na rzecz sojuszniczej misji opisane operacje będą służyły utrwaleniu (wzmocnieniu) międzynarodowego wizerunku Polski jako aktywnego i wiarygodnego sojusznika Stanów Zjednoczonych i partnera w ramach NATO. Przekonanie europejskich członków Sojuszu do zwiększenia ich wkładu w misję afgańską jest dla Polski ogromnym wyzwaniem. Wysyłek wojskowy RP jest ważnym uzasadnieniem dla głośnego domagania się od innych sojuszników, aby także ponosili większą niż dotychczas odpowiedzialność za losy tego państwa. Polski głos w tej sprawie powinien być słyszalny głównie w stolicach nowych członków NATO⁵⁴.

Co Polska zamierza osiągnąć udziałem w misji afgańskiej?

Polska obecność i aktywność w Afganistanie jest jednym z działań mających na celu ugruntowanie wizerunku RP jako „wiarygodnego uczestnika stosunków międzynarodowych, a także realizację zobowiązań sojuszniczych, stanowiących o jej wiarygodności⁵⁵. Trudno nie zgodzić się z płk. Zdzisławem Śliwą, że „w dyskusjach [nad takim uczestnictwem] musi przebrzmiewać sojusznicza odpowiedzialność za wspólne operacje, troska o bezpieczeństwo państwa i stabilną pozycję w NATO. [...] Wysyłając żołnierzy, inwestujemy w swoją przyszłość, pokazując, że Polska – to członek NATO, na którym można polegać. Dzięki temu, gdy Polska będzie

potrzebować pomocy, będzie miała moralne prawo domagać się solidarnego wsparcia naszego państwa”⁵⁶.

Operacja afgańska to pierwsza misja pokojowa w historii Sojuszu Północnoatlantyckiego, prowadzona i dowodzona poza obszarem Europy, ma ona zatem kluczowe znaczenie dla przyszłego kształtu i charakteru NATO. Udział Polski w tej misji jest wyrazem troski o przyszłość Sojuszu jako efektywnej struktury polityczno-wojskowej, będącej jednym z filarów bezpieczeństwa narodowego RP, a zarazem głównym gwarantem jej rozwoju wewnętrznego i pozycji międzynarodowej. Misja NATO w Afganistanie jest ważnym testem sprawdzającym zdolność Sojuszu do reagowania na nowe, asymetryczne wyzwania, zwłaszcza zagrożenie terroryzmem, w postzimnowojennym środowisku międzynarodowym. Sojusz powinien wyjść z tego sprawdzianu odmieniony, a więc przystosowany do odpowiedzi na obecne i przyszłe zagrożenia dla bezpieczeństwa. Zdaniem byłego ministra obrony narodowej Bogusława Winida, „sukces operacji z pewnością potwierdzi wiarygodność i umocni spoistość Sojuszu. Fiasko ISAF dowodzonej przez NATO osłabiłoby Sojusz, naruszając *de facto* jeden z filarów naszego bezpieczeństwa. Nie można do tego dopuścić”⁵⁷.

Pierwsza operacja NATO poza obszarem traktatowym powinna stać się rzeczywistym przyczynkiem do gruntowej debaty nad przyszłością Sojuszu i jego transformacją. W tym kontekście, jak to ujął minister Sikorski, „dowodzenie wielonarodową dywizją [w Iraku] dało nam zupełnie nową

54) T. Otłowski, *Operacja NATO w Afganistanie – na drodze do klęski?*, „Biuletyn Opinii”, Fundacja Aleksandra Kwaśniewskiego „Amicus Europae”, styczeń 2008, s. 9.

55) Strategia Bezpieczeństwa Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa 2007, <www.bbn.gov.pl>.

56) Z. Śliwa, *Wojsko Polskie. Udział w afgańskiej prewencji*, [w:] *Afganistan. Militarny i pozamilitarny wymiar stabilizacji*, Materiały z konferencji naukowej zorganizowanej 12 kwietnia 2007 r., AON, Warszawa 2007, s. 81.

57) B. Winid, *Udział Polski...*, s. 10.

perspektywę w sprawie ograniczeń narodowych przy misjach NATO. [...] Polska stała się zwolennikiem znoszenia ograniczeń narodowych. Zrobiła to w trosce o skuteczność wojskową innych misji”⁵⁸. W interesie Polski leży bowiem, aby Sojusz pozostał instrumentem kolektywnej obrony państw członkowskich (zgodnie z Artykułem 5 Traktatu Waszyngtońskiego), adaptując jednocześnie swoje zdolności cywilne i wojskowe do zwalczania nowych zagrożeń oraz podejmowania misji ekspedycyjnych. W polskiej ocenie powodzenie misji afgańskiej jest niezbędne dla wzmacniania potencjału Sojuszu oraz utrzymywania jego politycznej i wojskowej wiarygodności międzynarodowej przy równoczesnym umocnieniu spójności wewnętrznej.

Globalne koszty omawianej operacji mogą stać się poważnym obciążeniem dla naszego budżetu. Zyskiem z udziału RP w misji ISAF nie muszą być jednak kontrakty handlowe i gospodarcze czy ułatwienia inwestycyjne itd. dla polskich firm w Afganistanie. Polska może wynieść z misji niezwykle istotne, lecz mało namacalne korzyści polityczne na płaszczyźnie wewnętrznej NATO. RP ma dużą szansę na wzmocnienie swojej pozycji w ramach Sojuszu, a przez to uzyskanie silniejszego głosu w takich strategicznych dla jej bezpieczeństwa i polityki zagranicznej sprawach, jak stosunki z Rosją, rozszerzenie na wschód (m.in. o Ukrainę) czy akceptacja polityczna dla elementu amerykańskiej tarczy antyrakietowej na terytorium RP.

III. POLSKA W MISJI W REPUBLICIE CZADU I REPUBLICIE ŚRODKOWOAFRYKAŃSKIEJ

Pod koniec stycznia 2008 r. Unia Europejska podjęła ostateczną decyzję o wysłaniu do Republiki Czadu i Republiki Środkowoafrykańskiej wojskowej misji pokojowej (*EU Military Operation in Eastern Chad and North Eastern Central African Republic*, EUFOR TCHAD/CAR), której podstawowym celem jest zakończenie kryzysu humanitarnego rozgrywającego się w tym regionie. Jest on spowodowany wojną domową w Czadzie i napływem uchodźców z sudańskiej prowincji Darfur, gdzie od 2004 r. trwają walki wewnętrzne między ludnością murzyńską a siłami rządowymi o korzeniach arabskich. W związku z tym Czad wielokrotnie apelował o pomoc międzynarodową, samodzielnie bowiem nie jest w stanie zapewnić odpowiedniego poziomu bezpieczeństwa ani uchodźcom z Sudanu (234 tys.),

ani swoim obywatelom⁵⁹. W Czadzie uchodźcy przyczynili się do ogromnych niepokojów społecznych na wschodzie kraju, co spowodowało stopniowe wyludnianie się tego obszaru i zwiększenie liczby uchodźców wewnętrznych w państwie (180 tys.)⁶⁰. W tych okolicznościach społeczność międzynarodowa postanowiła przejąć część odpowiedzialności za zapewnienie pokoju i bezpieczeństwa w regionie, a Unia Europejska, ze względów humanitarnych, politycznych, gospodarczo-społecznych i historycznych, zdecydowała się na zaangażowanie w rozwiązanie trudnej sytuacji politycznej w Afryce Środkowej⁶¹.

Głównym organizatorem operacji wojskowej UE jest Francja, która zaprosiła do udziału w tym przedsięwzięciu m.in. Polskę. Władze RP pozytywnie odpowiedziały na francuski apel i obecnie trwają przygotowania do wysłania w rejon konfliktu polskich oddziałów wojskowych. Najważniejsze zadania przygotowywanej operacji skupiają się na trzech kwestiach – zewnętrznej wojskowej ochronie obozów dla uchodźców w Czadzie i Republice Środkowoafrykańskiej, położonych w pobliżu granicy z Darfurem⁶², ochronie

58) Wystąpienie Ministra Spraw Zagranicznych Radosława Sikorskiego przed połączonymi Komisją Obrony Narodowej i Komisją Spraw Zagranicznych, *op. cit.*

59) Prezydent Czadu Idriss Déby jest oskarżany o militaryzację kraju z funduszy ze sprzedaży surowców energetycznych, które powinny zostać przeznaczone na poprawę systemu opieki zdrowotnej, edukację i system ubezpieczeń społecznych. W związku z tym w styczniu 2006 r. Bank Światowy wycofał pomoc finansową dla tego państwa.

60) G. Prunier, *Chad: between Sudan's blitzkrieg, Darfur's war*, OpenDemocracy, 20.02.2008.

61) A. Duda, *Unia rozważa ustanowienie tymczasowej misji w Czadzie*, Portal Spraw Zagranicznych, 13.07.2007.

62) Zorganizowanie wojskowej ochrony obozów jest konieczne dla zachowania stabilności w regionie. Obozy coraz częściej stają się celem ataków ze strony ugrupowań rebelianckich z Darfuru i Czadu. Oprócz bezpośrednich napadów na obozy rebelianci starają się przeniknąć do środka i prowadzą ich militaryzację od wewnątrz. W obozach brakuje wody pitnej i żywności oraz panują złe warunki sanitarne, co sprzyja rozprzestrzenianiu się chorób zakaźnych ze względu na ogromną liczbę uchodźców, których łączna liczba szacowana jest według różnych organizacji międzynarodowych (m.in. ONZ) na około 400 tys. osób. W celu przeżycia mieszkańcy obozów tworzą wzajemnie zwalczające się klany, co pogarsza i tak już trudną sytuację na miejscu.

pracowników organizacji humanitarnych i konwojów humanitarnych oraz udzielaniu ochrony i wsparcia misji policyjnej ONZ, skierowanej na ochronę ludności cywilnej przebywającej w obozach dla uchodźców w Czadzie i Republice Środkowoafrykańskiej⁶³.

Rozmieszczenie europejskich jednostek wojskowych ma objąć wschodnią część Republiki Czadu oraz północne prowincje Republiki Środkowoafrykańskiej i ma trwać rok. Operacja EUFOR TCHAD/CAR ma liczyć 3,7 tys. żołnierzy (z batalionem rezerwy strategicznej – 4,3 tys.). W misji udział biorą 22 państwa członkowskie UE, a na miejscu będą obecni żołnierze z 14 państw – Francja (około 2,1 tys.), Polska (400), Irlandia (400), Szwecja (200), Austria (160), Rumunia (150), Belgia (80-100), Holandia (70) i Finlandia (60). Dodatkowo Grecja i Hiszpania wypożyczą samoloty transportowe z obsługą.

Głównodowodzącym operacji w Czadzie i Republice Środkowoafrykańskiej został mianowany Irlandczyk, gen. dyw. Patrick Nash (jego zastępcą jest gen. dyw. Bogusław Pacek), ale dowódcą oddziałów wojskowych na miejscu będzie Francuz, gen. bryg. Jean-Philippe Ganascia. Kwatera główna misji znajduje się w Centrum Operacyjnym w Mont-Valérien pod Paryżem. Z budżetu unijnego na pokrycie kosztów dowództwa operacji EUFOR TCHAD/CAR przeznaczono 119,6 mln euro (10-15 proc. szacowanego budżetu całej operacji). Pozostałe koszty poniosą samodzielnie państwa uczestniczące w misji.

Początkowo planowano, że pełną gotowość operacyjną misja wojskowa UE osiągnie na przełomie maja i czerwca 2008 r., przed porą deszczową (lipiec – wrzesień), jednak wybuch walk między ugrupowaniami rebelianckimi a oddziałami rządowymi odsunął w czasie przerzut żołnierzy europejskich w region konfliktu. Organizacja zadeklarowała wolę zorganizowania misji, ale zdecydowała o jej zawieszeniu do czasu ustabilizowania sytuacji w regionie. Dopiero 12 lutego 2008 r. wznowiono rozmieszczanie misji wojskowej po ustaniu walk w Republice Czadu – w miejscowości Abeche na wschodzie kraju wylądowały samoloty Hercules C-130 transportujące materiały wojskowe. W kolejnych dniach na miejsce dotarli żołnierze z sił logistycznych (z Irlandii). Wydawało się, że pomimo przesunięcia terminu operacji dojdzie do pełnej realizacji pierwotnych planów jej rozpoczęcia w marcu 2008 r. Jednak prezydent Idriss Déby od 15 lutego 2008 r. wprowadził na 15 dni stan wyjątkowy (po tym terminie

mógł go przedłużyć jedynie parlament). Rozszerzono uprawnienia prezydenta oraz regionalnych gubernatorów. Zdaniem prezydenta Déby'ego, stan wyjątkowy miał umożliwić opanowanie sytuacji po zamieszkach z początku lutego 2008 r. i zaprowadzenie porządku w państwie⁶⁴. UE „przyjęła do wiadomości” ogłoszenie stanu wyjątkowego i zapowiedziała, że „będzie nadzorować poszanowanie praw i swobód obywatelskich oraz rządów prawa”⁶⁵.

*Zaangażowanie Polski w operację w Czadzie i Republice Środkowoafrykańskiej*⁶⁶

Polska odpowiedziała pozytywnie na apel Francji o wysłanie polskich oddziałów wojskowych do Afryki Środkowej. Na podstawie Postanowienia Prezydenta RP z dnia 30 stycznia 2008 r. o użyciu Polskiego Kontyngentu Wojskowego w operacji wojskowej Unii Europejskiej w Republice Czadu i Republice Środkowoafrykańskiej w unijnej operacji wojskowej będzie uczestniczyło 400 żołnierzy, funkcjonariuszy i pracowników wojska.

63) Celem misji policyjnej ONZ w Czadzie (*UN Mission in Chad and the Central African Republic*, MINURCAT) – powołanej na podstawie rezolucji RB ONZ nr 1778 – będzie udzielenie pomocy humanitarnej, zachowanie porządku i bezpieczeństwa wewnątrz obozów dla uchodźców w Czadzie i Republice Środkowoafrykańskiej, udzielenie wsparcia uchodźcom powracającym do domów oraz udział w ich reintegracji i resocjalizacji. Weześniej, 1 sierpnia 2007 r., RB ONZ przyjęła rezolucję nr 1769, umożliwiającą rozmieszczenie sił pokojowych w sudańskiej prowincji Darfur. W ramach połączonej misji sił pokojowych ONZ i Unii Afrykańskiej (*UN and African Union Mission In Darfur*, UNAMID) ma tam stacjonować 19,5 tys. żołnierzy i 6,5 policjantów, pochodzących w większości z państw afrykańskich (warunek Chartumu na zorganizowanie misji).

64) *Czad/Prezydent ogłosił na 15 dni stan wyjątkowy*, Serwis PAP, 15.02.2008.

65) *UE wzywa prezydenta Czadu do uwolnienia opozycjonistów*, Serwis PAP, 18.02.2008.

66) Punkt opracowany na podstawie „Biuletynu z posiedzenia Komisji Obrony Narodowej (nr 3)”, „Biuletynu z posiedzenia Komisji Obrony Narodowej (nr 4) i Komisji Spraw Zagranicznych (nr 7)” oraz „Biuletynu z posiedzenia Komisji Obrony Narodowej (nr 5)” (tekst bez autoryzacji), Kancelaria Sejmu, Biuro Komisji Sejmowych, nr 151/VI kad., 10 stycznia 2008 r.

Polska planuje udział w operacji unijnej przez rok (od marca 2008 r. do marca 2009 r.) i nie planuje dalszego zaangażowania polskich oddziałów wojskowych⁶⁷.

Polski Kontyngent Wojskowy w Czadzie i Republice Środkowoafrykańskiej został sformowany z jednostek Wojsk Lądowych, Żandarmerii Wojskowej oraz Inspektoratu Wsparcia Sił Zbrojnych. W skład polskiego kontyngentu wejdzie dowództwo batalionu, któremu będą podlegać dwie kompanie manewrowe składające się z żołnierzy Żandarmerii Wojskowej w Gliwicach oraz żołnierzy 11. Dywizji Kawalerii Pancerniej w Żaganiu. Ponadto do misji skierowano element powietrzny (dwa śmigłowce Mi-17, aby częściowo zabezpieczyć potrzeby transportowe na miejscu, choć główne zabezpieczenie logistyczne zapewnia Francja), pododdział inżynierski, narodowy element zaopatrywania odpowiedzialny za zabezpieczenie logistyczne oraz sekcję kontrwywiadu wojskowego. W składzie etatowym przewidziano podstawową opiekę medyczną na poziomie 1+ (poziom drugi, czyli szpital polowy zabezpieczą Włochy)⁶⁸. Prawdopodobnie w skład PKW wejdzie też pododdział saperów. Dowódcą operacji został mianowany ppłk Tomasz Domański. Pod względem operacyjnym PKW będzie podporządkowany dowódcy sił Unii Europejskiej w Republice Czadu i Republice Środkowoafrykańskiej. Dodatkowo polscy oficerowie zostaną prawdopodobnie skierowani do Dowództwa Operacyjnego we Francji (m.in. na stanowisko zastępcy dowódcy operacji został powołany gen. dyw. Bogusław Pacek), a czterech oficerów – do Dowództwa Sił w rejonie misji (m.in. zastępca szefa sztabu w randze pułkownika).

PKW w Czadzie będzie działał zgodnie z ograniczeniami narodowymi, obejmującymi możliwość podejmowania działań operacyjnych tylko z jednej bazy, zlokalizowanej w północnej części Czadu (jedyna baza EUFOR TCHAD/CAR w tej części kraju), w której stacjonować będzie batalion manewrowy, jednostka logistyki i zabezpieczenia. Polskie jednostki wojskowe będą odpowiedzialne za wydzielony obszar wyłącznie na terytorium Republiki Czadu.

Główne zadania Polskiego Kontyngentu Wojskowego to zapewnienie kontroli obszaru odpowiedzialności, głównie granicy czadyjsko-sudańskiej (m.in. patrolowanie, rozpoznawanie i monitorowanie sytuacji lokalnej), prowadzenie działań blokadowo-kontrolnych, konwojowanie i ochrona ładunków specjalnych, ochrona konwojów z pomocą humanitarną, zapewnienie

bezpieczeństwa personelowi ONZ i organizacji pozarządowych, udzielanie pomocy mieszkańcom oraz osobom wewnątrznie przesiedlonym, ochrony obiektów stałych o szczególnym znaczeniu, na przykład pasów startowych, monitorowanie działań i zbieranie informacji o stanie bezpieczeństwa, doradztwo i szkolenie lokalnej policji, pośrednia ochrona obozów dla uchodźców, a w wyjątkowych sytuacjach – interweniowanie w obozach uchodźców i reagowanie na przypadki łamania praw człowieka oraz popełnianie przestępstw.

Żołnierze z Polski mają wyjechać do Czadu i Republiki Środkowoafrykańskiej na przełomie marca i kwietnia 2008 r., aby przed porą deszczową, czyli w czerwcu 2008 r., uzyskać pełną gotowość operacyjną⁶⁹. Do udziału w misji w EUFOR TCHAD/CAR przewidziano trzy rotacje polskich oddziałów, trwające po cztery miesiące każda. W budżecie RP na przeprowadzenie operacji zarezerwowano 100 mln PLN.

Wyzwania dla obecności polskiej w Republice Czadu

Misja wojskowa Unii Europejskiej w Czadzie i Republice Środkowoafrykańskiej będzie niewątpliwie operacją trudną i pełną wyzwań nie tylko ze względów politycznych i militarnych, związanych z trwającym konfliktem w Darfurze oraz działalnością czadyjskich ugrupowań rebelianckich, ale także z powodu panujących tam warunków geograficznych i klimatycznych. W północnej części Czadu wschodniego, gdzie najprawdopodobniej zostaną rozlokowane polskie oddziały wojskowe, panuje bardzo suchy, gorący klimat (dzienna temperatura powietrza osiąga nawet 40°C; bardzo

67) Monitor Polski, 2008, nr 10, poz. 106.

68) Zabezpieczenie medyczne na poziomie 1+ jest elementem klasyfikacji stosowanej przez ONZ. Oznacza podstawową opiekę medyczną z możliwościami łóżkowymi. Dla porównania – według klasyfikacji NATO poziom 1+ nie jest uznawany za szpital.

69) Ze względu na nasilenie walk w Republice Czadu i zgodnie z postanowieniem UE, na początku lutego 2008 r. minister obrony narodowej wydał polecenie „wyhamowania” przygotowań do rozpoczęcia rozmieszczenia PKW w tym państwie. Obecnie, mimo iż nie ma oficjalnej daty wyjazdu polskich oddziałów do Czadu, przygotowania zostały wznowione.

wysokie są też dobowe i roczne amplitudy temperatury). Może to znacznie pogorszyć warunki bytowe Polaków, w tym ograniczyć dostęp do wody pitnej (duże zagrożenie sanitarno-epidemiologiczne) oraz zwiększyć wystawienie na epidemie chorób tropikalnych, do których nie jesteśmy przyzwyczajeni w naszej strefie klimatycznej (żółta febra, malaria, cholera, tyfus, a także wirusowe zapalenie wątroby typu A i B). Tym bardziej, iż pełną gotowość operacyjną PKW ma osiągnąć tuż przed rozpoczęciem pory deszczowej, która trwa zwykle od czerwca do października, a opady mają charakter burzowy.

Ponadto Polski Kontyngent Wojskowy przejmie odpowiedzialność za obszar wielkości 1/3 powierzchni RP, co może utrudnić mobilność wszystkich oddziałów i zdolności porozumiewania się w terenie. Problemy mogą wystąpić w komunikacji z Europą ze względu na położenie i ukształtowanie powierzchni Czadu, który jest państwem lądowym, położonym z daleka od morza i innych zbiorników wodnych, o pustynnym krajobrazie i ograniczonych zasobach wody pitnej, z niewielką ilością dróg bitych i lotnisk (najbliższy port położony jest w odległości 2,2 tys. km). Te czynniki kształtują niełatwe warunki logistyczne i infrastrukturalne, którym będą musiały sprostać w Czadzie polskie oddziały wojskowe. Zapewnienie odpowiednich warunków bytowych oraz funkcjonowania dla wojsk, przy prawie całkowitym braku infrastruktury lokalnej, powinno zatem stać się priorytetem w pierwszej fazie operacji – jej rozmieszczeniu i nadaniu pełnej zdolności operacyjnej, choć niewątpliwie będzie zadaniem skomplikowanym i pełnym wyzwaniem. Główny nacisk został położony na uzyskanie maksymalnej samowystarczalności, umożliwiającej całościowe i spójne zaspokojenie potrzeb kontyngentu na miejscu. Słuszna była zatem decyzja o włączeniu do PKW elementu powietrznego, składającego się z dwóch samolotów transportowych, przeznaczonych do zabezpieczenia podstawowych potrzeb na miejscu.

Pobyt polskiej misji wojskowej w Czadzie będzie trudny także pod względem wojskowym. Jak wspomniano, operacja wojskowa UE w Czadzie i Republice Środkowoafrykańskiej będzie wymagała odpowiedniego przygotowania logistycznego wojsk UE, związanego przede wszystkim z trudnymi warunkami klimatycznymi i geograficznymi (obszar pustynny) w regionie oraz zabezpieczeniem transportowym i medycznym. Niski poziom rozwoju infrastrukturalnego państw prawdopodobnie negatywnie wpłynie na warunki komunikacyjne i działania realizowane przez oddziały europejskie.

Innym niezwykle ważnym elementem jest zapewnienie odpowiedniej pomocy medycznej żołnierzom europejskim. Poziom opieki zdrowotnej w Afryce znacznie odbiega od standardów światowych, w związku z czym może pojawić się zagrożenie dla życia i zdrowia Europejczyków (m.in. choroby tropikalne). Konieczne będzie zatem wyposażenie oddziałów unijnych w sprzęt wojskowy najnowszej generacji (szpitale mobilne, jednostki inżynieryjne, uzbrojone pojazdy opancerzone zdolne do poruszania się po obszarze pustynnym oraz, w szczególnych przypadkach, zapewnienie mostu powietrznego do transportu żywności, sprzętu itd.), co spowoduje wyraźny wzrost kosztów prowadzenia operacji.

Problem wysokich kosztów finansowych, związanych z obecnością Polskiego Kontyngentu Wojskowego, nabiera szczególnego znaczenia wobec niepewności co do długości trwania misji unijnej⁷⁰, pociągającej za sobą konieczność przeznaczenia dodatkowych środków finansowych na szkolenie, szczepienia, umundurowanie i wyposażenie w niezbędny sprzęt kolejnych rotacji. Duże koszty związane są też z zapewnieniem transportu strategicznego na miejsce operacji (każde państwo biorące udział w operacji ponosi je samodzielnie). Poza tym Polska jest obecnie zaangażowana militarnie w operacjach pokojowych w Iraku, Afganistanie i na Bliskim Wschodzie (misje pokojowe ONZ – w Libanie czy na Wzgórzach Golan), co ma swój udział w budżecie Ministerstwa Obrony Narodowej.

Dla sukcesu polskiej misji w Czadzie ważna jest sytuacja i nastroje społeczne, zarówno w Republice Czadu, jak i w Polsce. Obywatele RP są bowiem sceptycznie nastawieni do wysłania polskich oddziałów wojskowych

70) UE podjęła decyzję o zorganizowaniu misji wojskowej w Republice Czadu i Republice Środkowoafrykańskiej na rok, co zostało potwierdzone w rozporządzeniu Prezydenta RP o wysłaniu polskich wojsk do Afryki. Przyjęte założenia mogą jednak zostać szybko negatywnie skonfrontowane z rzeczywistością. Dopiero po sześciu miesiącach od rozpoczęcia operacji ONZ ma bowiem podjąć ostateczną decyzję w tej sprawie. Niewykluczona jest zatem kolejna prośba RB ONZ do UE o przedłużenie misji pokojowej w Afryce. Poza tym w czasie jednego roku Wspólnota nie będzie zapewne w stanie przywrócić całkowitej stabilizacji, normalnych warunków życia i rozwoju mieszkańców w regionie ze względu na jego złożoną sytuację polityczną i gospodarczą (pomimo przyjęcia unijnych programów rozwojowych dla Afryki na lata 2008–2013), a wycofanie się z tego regionu bez przynajmniej częściowej poprawy sytuacji może zostać negatywnie odebrane przez społeczność międzynarodową, a w szczególności przez afrykańską opinię publiczną.

na kolejną – trudną – misję zagraniczną do państwa, w którym nie tylko klimat i warunki geograficzne mogą być problematyczne, ale w szczególności niski poziom bezpieczeństwa, spowodowany trwającą wojną domową i działaniem licznych grup rebelianckich, występujących przeciwko czadyjskiemu prezydentowi Idrissowi Déby’emu.

Jednocześnie polskie oddziały wojskowe stacjonujące w Czadzie muszą mieć na uwadze, że misja wojskowa Unii Europejskiej będzie miała ogromne znaczenie polityczno-psychologiczne dla afrykańskiej opinii publicznej, przewrażliwionej na punkcie kolonialnej przeszłości zamieszkiwanego przez nią kontynentu i udziału w niej kluczowych państw członkowskich Unii Europejskiej (Francja, Wielka Brytania). W przypadku Czadu i Republiki Środkowoafrykańskiej największe obawy związane są z polityką Paryża, który w przeszłości sprawował tam władzę kolonialną. Obecnie wojska francuskie stacjonują w Czadzie, udzielając wsparcia politycznego i wojskowego czadyjskim oddziałom wojskowym i prezydentowi Déby’emu. Powstaje zatem pytanie, czy operacja prowadzona przez Unię Europejską, do udziału w której największy kontyngent ma wysłać właśnie Francja, nie zostanie oskarżona o stronniczość (jako misja niektórych członków Wspólnoty, a nie całej Unii), a tym samym nie będzie narażona na ataki ze strony mieszkańców Czadu i działających tam grup rebelianckich. Naraziłoby to żołnierzy biorących udział w unijnej misji (w tym oddziały polskie) na bezpośrednie niebezpieczeństwo, a w skrajnym przypadku – mogłoby doprowadzić do zagrożenia ich życia. W prowadzonej w 2006 r. operacji wojskowej w Demokratycznej Republice Kongo (była kolonia belgijska) udało się uniknąć takiej sytuacji dzięki udziałowi kontyngentów wojskowych z wielu państw członkowskich Wspólnoty i przyznaniu kompetencji dowódczych generałowi niemieckiemu (sztab operacji mieścił się w kwaterze głównej w Poczdamie). Natomiast w przypadku Czadu mianowanie dowódcą operacji generała francuskiego może zostać uznane przez afrykańską opinię publiczną za powrót do czasów kolonialnych, co w konsekwencji zagrozi sukcesowi przygotowywanej operacji UE.

Przy rozpatrywaniu polskiego udziału w misji wojskowej Unii Europejskiej w Republice Czadu i Republice Środkowoafrykańskiej konieczne jest też przeprowadzenie pogłębionej analizy polskiej racji stanu, warunkującej zaangażowanie RP w różne inicjatywy podejmowane na forum organizacji. Należy zatem wspomnieć o polskich interesach geostrategicznych,

których możliwość realizacji kierowała decyzjami władz polskich odnośnie do udziału w misji EUFOR TCHAD/CAR. Warto przede wszystkim zwrócić uwagę na cele polityczne wypływające z członkostwa w Unii Europejskiej oraz kontakty z poszczególnymi członkami organizacji, m.in. z Francją. Polska pragnie dołączyć do grona najważniejszych państw członkowskich Wspólnoty i w związku z tym podejmuje działania mające zbliżyć ją do realizacji tego celu. Jednym takich działań może być właśnie udział w operacji wojskowej UE w Republice Czadu i Republice Środkowoafrykańskiej. Dla wzmocnienia pozycji i roli w Unii Europejskiej (a tym samym w szeroko pojętych w stosunkach międzynarodowych) konieczne jest bowiem poparcie ze strony innych aktorów międzynarodowych.

Poza tym kontynent afrykański, bardzo ważny w polityce unijnej, nabiera dziś coraz większego znaczenia w polityce światowej. Z jednej strony wynika to z trudnej sytuacji politycznej i gospodarczo-społecznej na tym obszarze, brak kontroli nad nią może bowiem w niedługim czasie doprowadzić do poważnych zawirowań w poziomie bezpieczeństwa i stabilności także w Europie (m.in. ze względu na zjawisko nielegalnej imigracji, zagrożenie terrorystyczne, proliferację broni masowego rażenia), a tym samym w Polsce jako państwie członkowskim organizacji. Z drugiej strony Afryka nabiera coraz większego znaczenia gospodarczego z uwagi na posiadane bogactwa mineralne, w szczególności złoża ropy naftowej i gazu ziemnego. Dlatego w interesie Unii Europejskiej oraz Polski leży rozwijanie wieloaspektowego i wielowymiarowego partnerstwa z państwami afrykańskimi. Celem jest zwiększenie pokoju i bezpieczeństwa tych państw (m.in. dzięki wzmocnieniu struktur państwowych oraz rozwijaniu zdolności w zakresie reagowania kryzysowego), co w rezultacie może zapewnić większą stabilizację na kontynencie europejskim. Istnieje też szansa, że członkowie UE, dla których kierunek afrykański jest tak ważny (Francja, Włochy, Hiszpania, Grecja, Słowenia), w odpowiedzi na udział RP w EUFOR TCHAD/CAR mogą aktywniej wspierać państwo polskie na forum unijnym w sprawie stworzenia wschodniego wymiaru unijnej polityki zagranicznej oraz zwiększenia zaangażowania UE na Kaukazie Południowym i w Azji Centralnej. Zdaniem podsekretarza stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej Stanisława Komorowskiego, „decyzja [o udziale w EUFOR TCHAD/CAR] stanowi dowód solidarności z innymi państwami członkowskimi, które mają poważne interesy w Afryce. Podjęcie takiej decyzji daje nam moralne prawo do postulowania większego zaangażowania Unii Europejskiej w promocję

bezpieczeństwa, stabilności i praworządności w krajach na wschód od naszej granicy, a więc tam, gdzie leżą nasze interesy”⁷¹.

Co Polska może osiągnąć przez udział w misji w Republice Czadu

Udział polskich żołnierzy w wojskowej misji pokojowej Unii Europejskiej w Republice Czadu i Republice Środkowoafrykańskiej należy rozpatrywać pod względem humanitarnym, wojskowym, finansowym, geograficznym i społecznym, a przede wszystkim z uwagi na nasze cele geopolityczne, zarówno w stosunkach dwustronnych z Francją, jak i w Unii Europejskiej.

Zaangażowanie PKW w operacji EUFOR TCHAD/CAR może mieć duże znaczenie dla dalszych reform wojskowych i działań na rzecz profesjonalizacji Sił Zbrojnych RP, bowiem stanie się zapewne doskonałym sprawdzianem wyszkolenia i przygotowania żołnierzy oraz posiadanego sprzętu wojskowego. Doświadczenia i nowe umiejętności, nabyte dzięki współpracy z oddziałami wojskowymi z innych państw, będą miały pozytywny wpływ na zwiększenie interoperacyjności naszych jednostek wojskowych, dzięki czemu wzrosną możliwości ich wykorzystania w operacjach wojskowych różnego typu w różnych częściach świata.

Poprzez udział w operacji pokojowej w Czadzie i Republice Środkowoafrykańskiej Polska dąży do poprawy sytuacji humanitarnej w regionie Afryki Środkowej. Konflikt w Darfurze i trwająca na terytorium czadyjskim wojna domowa mają negatywny wpływ na życie mieszkańców, z których większość straciła dach nad głową i musiała uciekać z miejsca zamieszkania w obawie o swoje życie i zdrowie. Dotychczasowe zaangażowanie organizacji międzynarodowych (głównie Unii Afrykańskiej) nie tylko nie poprawiło sytuacji politycznej i humanitarnej w Darfurze, ale co gorsza konflikt dotknął też państwa sąsiadujące z tą sudańską prowincją – wschodnie regiony Czadu i północną część Republiki Środkowoafrykańskiej. Sytuacja na tym obszarze systematycznie się pogarsza – obecnie można mówić o 700 tys. uchodźców i 2,5 mln osób wewnętrznie przesiedlonych. Dlatego konieczne stało się zaangażowanie silniejszych, bardziej sprawnych i lepiej zorganizowanych aktorów międzynarodowych – ONZ i Unii Europejskiej.

Na międzynarodowe apele o pomoc dla Afryki Środkowej odpowiedziała także Polska. Zaangażowanie państwa polskiego w operacje pokojowe różnych organizacji międzynarodowych (ONZ, NATO i Unii Europejskiej itd.) wynika bowiem z naszej percepcji zagrożeń dla światowego bezpieczeństwa, występujących obecnie w stosunkach międzynarodowych. RP udziela pomocy w sytuacjach kryzysowych i wymagających interwencji humanitarnej, co jest rezultatem reprezentowanych przekonań ideologicznych i założeń polskiej polityki zagranicznej, mówiących o konieczności niesienia pomocy narodom i regionom znajdującym się w trudnej sytuacji politycznej i ekonomicznej. Dlatego zasadne wydaje się włączenie RP w uregulowanie sytuacji we wschodnim Czadzie i w północnej części Republiki Środkowoafrykańskiej oraz położenie kresu trwającej tam katastrofie humanitarnej.

Poprawa sytuacji życiowej ludności cywilnej w Afryce Środkowej może mieć jednak niewielkie skutki społeczne i przyczynić się jedynie do przedłużenia trwającego konfliktu, ugrupowania rebelianckie będą bowiem niechętnie nastawione do zakończenia działań zbrojnych ze względu na zapewnione źródła utrzymania i rekrutów⁷². Dlatego bez zawarcia politycznego porozumienia między rządem w Chartumie a ugrupowaniami rebelianckimi w Farfurze nie dojdzie do poprawy sytuacji w Czadzie, a w związku z tym operacje stabilizacyjne ONZ, UA i UE mogą nie przynieść oczekiwanych rezultatów. Dodatkowo, zdaniem przedstawicieli Narodów Zjednoczonych, obecność unijnych oddziałów wojskowych w Czadzie i Republice Środkowoafrykańskiej może spowodować napływ nowej fali uchodźców z sudańskiego Darfuru, którzy będą szukali bezpiecznego schronienia, wody pitnej i żywności⁷³.

Analizując udział polskich oddziałów wojskowych w misji wojskowej Unii Europejskiej w Republice Czadu i Republice Środkowoafrykańskiej, należy

71) „Biuletyn z posiedzenia Komisji Obrony Narodowej (nr 5)”, *op. cit.*

72) Ł. Kulesa, *Kryzys w regionie Darfur w Sudanie*, Biuletyn PISM, nr 33(221), 29.07.2004.

73) *Czad/Wysłannik ONZ: obecność unijnej misji spowoduje napływ nowych uchodźców*, Serwis PAP, 12.02. 2008.

zwrócić szczególną uwagę na sytuację polityczną w państwie. Jest ona bardzo niepewna, a poziom bezpieczeństwa niezadowalający. Od czerwca 2005 r. w państwie trwają walki zbrojne między rządem prezydenta Idrissa Déby a ugrupowaniami rebelianckimi, skupionymi wokół Unii Sił na rzecz Demokracji i Rozwoju (UFDD), popieranej przez rząd sukański⁷⁴ i posiadającej bazy szkoleniowe w Darfurze, Zjednoczonego Frontu na rzecz Zmian (FUC), Zgromadzenia Sił na rzecz Zmian (RFC), Porozumienia Narodowego Czadu (CNT) oraz Ludowego Frontu Narodowego Odrodzenia (FPRN)⁷⁵. Zamieszki są rezultatem wprowadzenia przez prezydenta Idrissa Déby'ego zmian w konstytucji, umożliwiających mu pozostanie u władzy na trzecią kadencję. Rebelianci żądają odsunięcia prezydenta od władzy i wcielenia ich do czadyjskich struktur administracji publicznej⁷⁶. Bezpośrednią konsekwencją zamieszek jest zwiększenie liczby osób wewnątrznie przesiedlonych w Czadzie (całkowitą liczbę uchodźców wewnętrznych w Czadzie szacuje się na około 700 tys. osób, z czego 180 tys. przebywa w obozach dla uchodźców we wschodnim Czadzie)⁷⁷.

W związku z tym sytuacja bezpieczeństwa w regionie stwarza bardzo poważne zagrożenie dla funkcjonowania unijnej misji wojskowej UE. Działalność zbrojnych ugrupowań rebelianckich (niektóre źródła szacują, że jest ich łącznie około 20) może poważnie zagrozić wypełnianiu mandatu operacji przez europejskie oddziały wojskowe. Niebezpieczeństwo ataków ze strony rebeliantów może znacznie utrudnić, a w konsekwencji uniemożliwić udzielenie ochrony ludności cywilnej i uchodźcom przebywającym obozach w Czadzie. Wszelkie działania UE na rzecz wprowadzenia porządku w regionie i zwiększenia poziomu bezpieczeństwa mieszkańców mogą więc nie przynieść oczekiwanych i pożądaných rezultatów. Powstaje zatem pytanie, czy mandat operacji UE został prawidłowo i rzetelnie sformułowany. Nie przewiduje on bowiem możliwości użycia siły wobec rebeliantów ani ich rozbicia, co zdecydowanie obniża szanse na ustabilizowanie sytuacji panującej w regionie i zapewnienie faktycznej ochrony uchodźców. Należy również zwrócić uwagę, że ze względu na słabość mandatu unijnej operacji wojskowej pojawia się poważne zagrożenie bezpieczeństwa oddziałów europejskich, choć w tym miejscu trzeba podkreślić paradoks całej sytuacji. Z jednej strony uzbrojeni rebelianci mogą bezpośrednio zagrozić zdrowiu i życiu żołnierzy, biorących udział w misji EUFOR TCHAD/CAR, a więc słuszne byłoby ich rozbicie, z drugiej strony jednak wszelkie próby rozbicia rebeliantów mogą wywołać ich niezadowolenie i doprowadzić do

-
- 74) Władze czadyjskie oskarżają Sudan o napady na wschodnie tereny Czadu i popieranie ugrupowań antyrządowych. Chartum argumentuje, że na terytorium czadyjskim znajdują się bazy darfurekich ugrupowań rebelianckich, które stamtąd napadają na sudańskie oddziały rządowe w Darfurze. Niewykluczone, że rząd Idrissa Déby'ego faktycznie popiera rebeliantów z Darfuru, co wynika z faktu, że prezydent Czadu należy do tej samej grupy etnicznej co jedno z darfurekich ugrupowań rebelianckich (Zaghawa). Dlatego władze czadyjskie oskarżają Sudan o napady na wschodnie tereny Czadu i popieranie ugrupowań antyrządowych. W związku z tym niebezpieczeństwo wybuchu w niedalekiej przyszłości konfliktu sudańsko-czadyjskiego i przekształcenia go w konflikt międzypaństwowy jest bardzo możliwe (armia sudańska przekroczyła granice czadyjskie w czasie walk rebeliantów z oddziałami rządowymi w Ndżamienie na początku lutego 2008 r.).
- 75) Dodatkowo ugrupowania rebelianckie działają w południowej części Czadu, domagając się większej decentralizacji władzy państwowej ze względu na wysokie dochody z odkrytych niedawno w tym regionie złóż ropy naftowej. Posiadają one bazy wojskowe na terytorium Republiki Środkowoafrykańskiej, gdzie również panuje napięta sytuacja wewnętrzna.
- 76) Pod koniec października 2007 r. władze Czadu podpisały porozumienie pokojowe z największymi ugrupowaniami rebeliantów, na mocy którego miało dojść do wstrzymania działań zbrojnych, zwolnienia jeńców przetrzymywanych przez obie strony i powołania komisji, która miała wypracować plan włączenia przedstawicieli rebeliantów do czadyjskich struktur państwowych. Przyjęte porozumienie nie jest jednak respektowane, czego wynikiem są trwające w Czadzie od listopada 2007 r. walki zbrojne. Do ich nasilenia doszło na początku 2008 r., a 2 lutego 2008 r., po pokonaniu sił rządowych, oddziały rebeliantów (sojusz ugrupowań rebelianckich, nazywający się Siłami Oporu Narodowego) opanowały stolicę Republiki Czadu – Ndżamę. W dniu 5 lutego 2008 r. rebelianci ogłosili gotowość do podpisania rozejmu i zaprzestania walk zbrojnych, ale warunkiem wstępnym powyższych kroków jest ustąpienie prezydenta Déby'ego ze stanowiska. W tym samym dniu afrykańscy mediatorzy z Libii i Kongo-Brazzaville (mianowani przez Unię Afrykańską) udali się na rozmowy z przedstawicielami obu walczących stron – rebeliantami i rządem. Do dnia dzisiejszego nie osiągnięto ostatecznego porozumienia i walki wewnętrzne trwają.
- 77) Do Czadu i Republiki Środkowoafrykańskiej przybywają też uchodźcy z sudańskiej prowincji Darfur, gdzie od początku 2003 r. trwa wojna domowa. Ponad 2 mln uchodźców z tego obszaru przez ostatnie lata systematycznie zalewało sąsiednie państwa. W obozach w Czadzie znajduje się około 300 tys. uchodźców z Darfuru (240 tys. przebywa w 12 obozach dla uchodźców na wschodzie kraju). Konflikt w tej sudańskiej prowincji sprowadza się do walk między arabskimi wojownikami (oddziały milicji zwane *Dżandżawidami*) a niearabskimi mieszkańcami tego regionu. *Dżandżawidzi* to zbrojne milicje muzulmańskie, złożone z arabskojęzycznych ludów afrykańskich (tzw. czarni Arabowie), działające w Darfurze, południowym i zachodnim Sudanie

ataków zbrojnych na siły wojskowe UE⁷⁸. Płyne stąd wniosek, że UE znalazła się w sytuacji bez wyjścia, a każde rozwiązanie może mieć negatywne (lub wręcz katastrofalne) skutki. Polskie oddziały wojskowe muszą mieć na uwadze powyższe argumenty, planując swoje działania i realizując zleczone zadania w Republice Czadu.

Sytuację bezpieczeństwa polskich oddziałów wojskowych, biorących udział w misji EURFOR TCHAD/CAR, może pogorszyć także fakt, że państwem, które zainicjowało zorganizowanie tej operacji i wysłało największy kontyngent wojskowy, jest Francja, dawne mocarstwo kolonialne na kontynencie afrykańskim, które w przeszłości sprawowało władzę zarówno nad Czadem, jak i Republiką Środkowoafrykańską (a więc posiada w tej części świata ważne interesy polityczne i geostrategiczne), a obecnie, na podstawie dwustronnych umów wojskowych, utrzymuje wojska francuskie w obu państwach. Natomiast ugrupowania rebelianckie, szczególnie w Czadzie, zdecydowanie przeciwstawiają się obecności Francuzów w ich ojczyźnie (powierzenie dowództwa operacyjnego oficerowi francuskiemu dodatkowo komplikuje sytuację, ponieważ może doprowadzić do oskarżeń UE o stronnictwo i sprzyjanie jednej ze stron konfliktu, a w konsekwencji – włączenia żołnierzy europejskich w potyczki zbrojne, wystawiające ich na poważne niebezpieczeństwo). Obawiają się też, że wojska UE nie zajmą się jedynie ochroną uchodźców, ale będą próbowały rozbrajać rebeliantów. Dlatego PKW w Czadzie może czekać trudne zadanie do spełnienia. UE w żadnym razie nie może stać się stroną wewnętrznych konfliktów w Czadzie, dążąc w pierwszej kolejności do zachowania neutralności i nieangażowania się w wewnętrzne spory pomiędzy działającymi w tym państwie ugrupowaniami rebelianckimi. Tym bardziej, że 6 lutego 2008 r. rzecznik czadyjskich rebeliantów Ali Ordjo Hemchi oświadczył, iż rebelianci będą się bronić, jeśli zostaną zaatakowani przez wojska francuskie lub jakiegokolwiek inne obce siły zbrojne w Czadzie, a 11 lutego 2008 r. rebelianci wezwali UE do nierozmieszczania wojsk w państwie, podając w wątpliwość ich neutralność ze względu na wchodzące w skład misji oddziały francuskie. UE zdecydowanie odrzuciła oskarżenia o stronnictwo i podkreśliła, że wojska europejskie będą dążyć do poprawienia sytuacji humanitarnej w regionie, wypełniając w ten sposób mandat RB ONZ z września 2007 r.⁷⁹ Dla Polski ważne jest zatem, aby PKW wypełniał powierzone mu zadania w warunkach, które nie wymuszają zaangażowania się w działania zbrojne. Wszelkie podejrzenia i posądzenia o stronnictwo Sił Zbrojnych RP oraz popieranie jednej ze stron konfliktu mogą przyczynić się do powstania bezpośredniego

zagrożenia dla zdrowia i życia Polaków biorących udział w unijnej misji, do czego nie można dopuścić.

Należy wreszcie stwierdzić, że udział Sił Zbrojnych RP w unijnej operacji wojskowej EUFOR TCHAD/CAR będzie sprawdzianem zdolności wojskowych Polaków i posiadanego wyposażenia wojskowego oraz stać się krokiem do modernizacji polskiej armii w kierunku jej pełnej profesjonalizacji. Obecność PKW w Afryce wpłynie też na realizację niektórych celów statecznych Polski jako członka Unii Europejskiej, w tym powołania wymiaru wschodniego, a także zacieśnienia współpracy z państwami Europy Wschodniej i Kaukazu Południowego. Może również przyczynić się do zakończenia katastrofy humanitarnej w regionie, a tym samym polepszyć, choć w niewielkim stopniu, poziom życia zamieszkujących tam ludzi. Pośrednio może to zmniejszyć zagrożenie stabilności i bezpieczeństwa na kontynencie europejskim, ponieważ w rezultacie wpłynie na ograniczenie nielegalnej imigracji z Afryki do Europy oraz przestępczości zorganizowanej, w tym handlu narkotykami i ludźmi oraz zagrożenia terrorystycznego.

IV. PODSUMOWANIE I WNIOSKI

Misje i operacje pokojowe stają się coraz bardziej znaczącym środkiem działań międzynarodowych Polski. Wynika to m.in. ze wzrostu roli dyplomacji prewencyjnej w polityce zagranicznej oraz zmian w sposobie rozumienia bezpieczeństwa państw europejskich. Działania polskich kontyngentów

oraz we wschodnim Czadzie. Są oni oskarżani o masakry na ludności pochodzenia niearabskiego i innych wyznań niż islamskie (chrześcijańskie, animistyczne). Przywódcy *Dżandżawidów* twierdzą, że wykonują polecenia rządu w Chartumie, który jest oskarżany o umyślne podsycanie konfliktu wymierzonego w ludność murzyńską. Całkowitą liczbę ofiar w Darfurze szacuje się na 200 tys. zabitych i 2,5 mln uchodźców (w tym uchodźców wewnętrznych). Więcej zob.: A. Wolfe, *Instability on the March in Sudan, Chad and Central African Republic*, PINR, 06.12.2006.

78) B. Górka-Winter, *Nowe działania ONZ i Unii Europejskiej w celu opanowania kryzysu w rejonie Darfuru*, Biuletyn PISM, nr 37(451), 20.08.2007.

79) *Czad/Rebelianci zapowiadają kontynuację walki*, Serwis PAP, 06.02.2008 oraz *Czad/Rebelianci wzywają UE, by nie wysyłała swoich wojsk, UE odrzuca apel*, Serwis PAP, 11.02.2008.

wojskowych poza granicami państwa łączą w sobie funkcje dyplomatyczne i wojskowe, jednak ze względu na uwarunkowania regionalne najczęściej skupiają się na aktywności o charakterze policyjnym (oddzielenie od siebie zwaśnionych stron, monitorowanie okolicy, zapewnianie porządku i bezpieczeństwa). Jednostki wojskowe podejmują głównie działania patrolujące, prewencyjne i zabezpieczające⁸⁰.

Polskie misje, takie jak w Iraku, Afganistanie i Czadzie, są nowym wyzwaniem dla Sił Zbrojnych RP w postzimnowojennym środowisku bezpieczeństwa. Mają one głównie charakter ekspedycyjny, a ich celem z założenia jest stabilizacja rejonu odpowiedzialności, nie zaś interwencja zbrojna (agresja) i angażowanie się w konflikt na terytorium obcego państwa. Różnią się więc fundamentalnie od klasycznych kampanii wojennych i operacji wojskowych znanych z przeszłości, choć polscy żołnierze podczas ich trwania realizują liczne zadania bojowe. *Novum* w tym zakresie stanowi także współudział cywili, zwłaszcza doradców ds. politycznych i pomocowych, oraz różnego typu organizacji (rządowych, pozarządowych), prowadzący do powstawania nowej jakości relacji w pokryzysowych działaniach stabilizacyjnych wojskowymi (przykład polskich CIMIC w Iraku i Afganistanie).

Opisane misje RP poza obszarem europejskim stanowią zasadniczą zmianę dla polskiej armii w odziedziczonym po Układzie Warszawskim myśleniu o wojsku i jego udziale w konfliktach zbrojnych o niskiej intensywności (konfliktach asymetrycznych). Doświadczenia z nich wyniesione są cennym dorobkiem Sił Zbrojnych, który wpływa na przygotowanie armii do nowych wyzwań i zagrożeń dla bezpieczeństwa Polski, pochodzących zarówno z jej bezpośredniego sąsiedztwa, jak i z dalekich regionów świata. Należy jednak zwrócić uwagę, że pod względem poziom uzbrojenia i wyposażenia żołnierzy, jak również możliwości wsparcia (zwłaszcza logistycznego) działań kontyngentu w rejonie operacji polskie Siły Zbrojne często pozostają w tyle za naszymi sojusznikami i koalicjantami. Bez udziału w misjach ekspedycyjnych tempo prac nad modernizacją i profesjonalizacją polskiej armii, jej przebrojeniem i przystosowaniem do udziału w misjach nowej generacji byłoby zatem znacznie wolniejsze. Partycypacja w misji irackiej i afgańskiej (a także w misji w Czadzie), będąca poważnym wyzwaniem strategicznym, wojskowym, logistycznym oraz finansowym, wymusiła na Polsce procesy, których nie było w stanie wywołać przystąpienie do NATO w 1999 r. Chodzi tu głównie o takie kwestie, jak urealnienie szkolenia

poligonowego, wypracowanie nowych procedur działania Sił Zbrojnych oraz wyposażenie żołnierzy w określonej jakości sprzęt i uzbrojenie w zależności od specyfiki misji. Zjawiska te nie tylko przyczyniają się do budowy nowych polskich sił ekspedycyjnych, ale też nie pozostają bez wpływu na poziom przygotowań obronnych i zdolności Wojska Polskiego w działaniach klasycznych (np. obrona kraju przed inwazją) na środkowoeuropejskim teatrze działań⁸¹.

Biorąc udział w misjach zagranicznych, Polska powinna zawsze mieć na uwadze własne możliwości i zdolności. Oznacza to w pierwszej kolejności konieczność każdorazowego dokładnego rozważenia celu (sensu) zaangażowania w daną misję oraz kosztów udziału RP w planowanych przedsięwzięciach społeczności międzynarodowej. Polska nie wzbrania się przed podejmowaniem trudnych, niebezpiecznych misji w nieprzyjaznych warunkach środowiskowych. Jednak poważnym ograniczeniem dla realizowanych operacji jest szupłość środków finansowych na tego typu przedsięwzięcia w budżecie państwa oraz nieliczne wysoko wyspecjalizowane zasoby kadrowe. Zjawiska te obniżają zdolność RP do prowadzenia aktywnych i elastycznych działań w rejonach kryzysowych.

Akces do operacji w Iraku, Afganistanie i Czadzie postawił przed decydentami wiele istotnych z punktu widzenia obywateli pytań o rzeczywiste powody obecności wojskowej RP w tak odległych od granic państwa regionach świata. Jako że na część z nich nie padły satysfakcjonujące odpowiedzi, kwestią dyskusyjną stało się, czy Polska w ogóle posiada wizję angażowania się w misje wojskowe poza obszarem europejskim oraz koncepcję, jakim celom owa partycypacja ma służyć. Niezwykle trafną ocenę omawianej problematyki zawiera raport Centrum Europejskiego Natolin zatytułowany „Prymat NATO i stosunki transatlantyckie – polski punkt widzenia”, w którym stwierdzono, że „wzrost zaangażowania militarnego Polski w operacje kryzysowe wymaga stworzenia «katalogu zaangażowania», który określiłby, w jaki sposób dążyć do maksymalizacji zysku politycznego oraz szkoleniowego z udziału w misjach. Stworzenie «katalogu» wymaga odpowiedzi na pytania: w jakich sytuacjach Polska jest gotowa

80) K. Łastawski, *Misje i operacje pokojowe w polskiej polityce zagranicznej*, „Stosunki Międzynarodowe”, t. 33, nr 1/2, 2006, s. 39.

81) N. Bączyk, *Dwa oblicza szkolenia*, s. 5.

wziąć udział w misji, w jakiej roli, z jakim partnerem, na jakich warunkach politycznych i w jakiej formule instytucjonalnej”⁸². Chodzi tu między innymi o określenie gotowości RP do włączania się w operacje wojskowe nieposiadające mandatu Rady Bezpieczeństwa ONZ oraz o aprobatę NATO jako całości. Szczególnie istotna, a zarazem uniwersalna (wykraczająca poza ramy Sojuszu) wydaje się rekomendacja raportu, że „skala zaangażowania Polski powinna być funkcją interesów państwa, a nie z góry zakładanych liczb. Jej wielkość trzeba zatem mierzyć zdolnością do osiągnięcia celów politycznych w Sojuszu (dostępem do stanowisk oraz wpływem na politykę względem istotnych dla Polski obszarów) lub w miejscu prowadzenia operacji (wpływem na dowodzenie misją i na realizację interesów politycznych i gospodarczych). Cele te powinny być każdorazowo analizowane i określone niezależnie od stałych priorytetów strategicznych w odniesieniu do skali całej operacji i wielkości kontyngentów innych państw”⁸³.

Najpoważniejszym wyzwaniem dla polskiej polityki zagranicznej jest obecnie wykorzystanie doświadczeń zdobywanych w misjach w Iraku, Afganistanie czy Czadzie dla budowania silnej pozycji Polski w Europie jako – z jednej strony – wiarygodnego partnera i sojusznika w ramach NATO, z drugiej zaś – solidarnego i odpowiedzialnego członka Unii Europejskiej. Polska powinna szczególnie pamiętać, że zalicza się do grupy państw tzw. *force provider*. Nie może udzielić sojusznikom wsparcia w postaci nowoczesnych sił powietrznych i morskich czy znacznych środków finansowych, a wobec tego musi – jeśli chce, by się z nią liczone – wystawić duży kontyngent wojskowy (często pod obcym dowództwem) do udziału w niebezpiecznych misjach. Musi być również gotowa na ponoszenie wysokich kosztów wynikających z tego stanu rzeczy. Dlatego wydaje się słuszne, by podstawą do długofalowego planowania zaangażowania Polski w misje zagraniczne, zwłaszcza ekspedycyjne pod przywództwem USA, było stawianie sobie przez polskich decydentów dobrze przemyślanych koncepcyjnie i organizacyjnie, a równocześnie realistycznych celów, jak również realizowanie zadań odpowiednio do posiadanych przez RP sił i środków.

82) *Prymat NATO i stosunki transatlantyczne – polski punkt widzenia*, Raport Forum Bezpieczeństwa Centrum Europejskiego Natolin, „Forum Natolińskie”, nr 5(7), 2006, s. 3, <<http://www.natolin.edu.pl/>>.

83) *Ibidem*, s. 15.